OLDEST POLISH NEWSPAPER IN THE UNITED STATES.

— THE WEEKLY —

GAZETA POLSKA

(GAZETA POLSKA W CHICAGO.)

APPEARING EVERY THURSDAY.

Established 1873. Subscription only Two Dollars per year.

Represents the interests of nearly 1,000,000 Poles residing throughout the UNITED STATES & CANADA.

Rates of advertising:

SUBSEQUENTLY HALF THE PRICE.

The "Gazeta Polska" read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Brazil, Chile, Peru, in France, Great Britain, Germany, Austria, Serbia, Danubian Principalities, Turkey, in Asia, Africa & Australia and in all the provinces of ancient Poland, is a really first-class advertising medium.

All communications ought to be addressed:

W. DYNIEWICZ, 532 Noble Street, Chicago, Ill.

The Printing Office of "Gazeta Polska" executes the cheapest, promptest and most correct printing in the Polish language.
Job printing in all modern languages neatly executed.

GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

NAJSTARSZE CZASOPISMO POLSKIE W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

GAZETA POLSKA W CHICAGO.

Wychodzi co czwartek każdego tygodnia.

Prenumerata wynosi rocznie:

Cena inseratów dla Polaków wynosi:

Dla obcych cena podwojona.

Rękopisy nie zwracają się.

Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:

W. Dyniewicz, 532 Noble Street, Chicago, Ill.

W drukarni "Gazety Polskiej" wykonują się wszelkie roboty, wchodzące w zakres drukarski, po najtańszej cenie.

No. 37. — Chicago, Illinois, Czwartek 14-go Września, 1893 roku. — Rok 21.

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

Telegramy Zagraniczne.

ROSYA.

Wiedeń, 6 września. Car rozporządził, aby się odbyły manewra na wielką skalę tej jesieni blizko granicy austryackiej. Rozkazano wymaszerować regimentom z Podola, mimo faktu, że cholera panuje epidemicznie w tej prowincyi.

SERBIA.

Londyn, 6-go września. Silne trzęsienia ziemi dały się uczuć w Serbii w ubiegły poniedziałek.

NIEMCY.

Berlin, 6go września. Konferencya ministrów finansowych cesarstwa niemieckiego na wypracowanie bilu podatkowego dla pokrycia wydatków wojskowych cesarstwa jest znów w toku.

Metz, 6 września. Na bankiecie danym wczoraj wieczorem, cesarz Wilhelm miał mowę, którą zakończył słowami:

„Założyłem sobie ognisko dla siebie pomiędzy wami i wielkie cesarstwo, którego jestem głową, zapewnia was przezemnie o pokoju. Wy ludzie jesteście Niemcami i z pomocą Bożą i również z pomocą niemieckiej szabli pozostaniecie niemieckim ludem i niemiecką prowincyą".

WŁOCHY.

Rzym, 5 września. Ks. Fryderyk Rooker, który wyjechał z Rzymu do Ameryki z listami od papieża do monsignora Satolli i kardynała Gibbons, ma poruczone wręczenie kardynałowi portretu jego świątobliwości. Portret jest rzeźbiony z kamienia i oprawiony w ramę nabijaną złotem i drogiemi kamieniami. Cała ta praca wykonaną została przez watykańskich artystów i jest arcydziełem w swym rodzaju.

— Papież wkrótce wyda trzecie wydanie łacińskich poezyi zatytułowanych „Leonis PP. XIII. Carmina et conscriptiones". Dwie poezye krótkie, nigdy przedtem jeszcze nie publikowane przez papieża, znajdować się będą w tem dziele. Przedmowa jest przeglądem literackich studyów papieża i prac. Napisaną została przez profesora Brunelli, poetę perugijskiego, który jest ścisłym przyjacielem jego świątobliwości i zna dokładnie całą Jego karyerę. Całe wydanie składa się tylko z dwóch egzemplarzy, pięknie wydrukowanych i tak wytwornie oprawionych, jak tylko na to zdobyć się mogła sztuka wydawców.

FRANCYA.

Paryż, 6 września. Przewódzcy socyalistów wydali zwołanie kongresu robotników na drugą połowę września. Zebranie to ustanowi dalszy sposób zachowywania się tych socyalistów, którzy wybrani zostali do izby deputowanych. Zarazem sformułuje wnioski, które zostaną przedstawione izbie deputowanych w nadchodzącej sesyi.

ANGLIA.

Londyn, 6 września. Skutki strajku węglanego dają się ostro uczuwać. Kolej żelazna Midland wydała rozporządzenie zaniechania pędzenia trzydzieści pociągów pasażerskich z braku opału. Strajkierzy są dzisiaj znów niespokojnymi i w wielkich masach zebrali się w blizkości Chesterfield, gdzie zaszły rozruchy. Z obawy o dalsze wybryki, wysłano oddział dragonów na miejsce nieporządków. Mieszkańcy znajdują się w ogromnym przestrachu, gdyż strajkierzy bez ceremonii zabierają z domów publicznych wszystko cokolwiek mogą potrzebować.

HOLLANDYA.

Rotterdam, 5 września. Podczas pożaru, który wybuchł w Flocestry na przeciw miasta, w niedzielę wieczorem, 25 widzów weszło do szalupy dla lepszego przypatrzenia się ogniowi i gdy szybko wszyscy przeszli na jednę stronę, szalupa się przewróciła; wszyscy wpadli do wody. Siedmnaście osób utopiło się.

EGIPT.

Londyn, 6 września. Depesze z Kairu donoszą, że Kedyw zamierza zwiedzić Anglią na przyszłą wiosnę.

Kairo, 6 września. Istnieje tu wielka obawa z przyczyny, że Nil nie okazuje żadnych znaków wylewu.

BRAZYLIA.

Valparaiso, Chile, 6 wrześn. Korespondent z Montevideo donosi, że dowódzcy floty w Rio de Janeiro dali prezydentowi Peixoto do zrozumienia, ażeby zrezygnował z urzędu. Flotyla składa się z 3ch okrętów i z 3 łodzi torpedowych.

CHOLERA.

Wiedeń, 6 września. Podczas ubiegłych 48 godzin było 49 zachorowań i 11 wypadków śmierci na cholerę w Galicyi. Na Węgrzech zachorowało 20 osób a 25 umarło.

Berlin, 6-go września. Raport dr. Monod nad stanem Francyi opiewa, że Nantes jest obecnie centrem epidemii cholerycznej, i że wybuch cholery przypisać można zanieczyszczeniu rzeki Loire. Epidemia w południowej Francyi ustaje.

Londyn, 6 września. W Hull umarła dzisiaj jedna osoba na cholerę azyatycką. Również jeden wypadek śmierci na tę zarazę wydarzył się w Rotherham, nad rzeką Dot, 6 mil na północny-wschód od Sheffield.

Rzym, 6 września. W Palermo zachorowało dzisiaj 10 a umarło 5 osób na cholerę; w Casino umarł 1 a 7 zachorowało; w Neapolu umnrło 4.

Czy będzie wojna z Moskalem?

Wypadki ostatnich kilku miesięcy i ostatnich paru dni wykazują, że w Europie, a szczególniej pomiędzy państwami, które rozdarły Polskę na trzy części, coś się dzieje niezwykłego. W Wielkopolsce zaszły ogromne zmiany z racyi polskich głosów rzuconych po stronie rządu—lecz jeszcze większa zmiana jest widoczną we wewnętrznym systemie polityki rządu niemieckiego do Polaków w Wielkiem ks. Poznańskiem i Prusach Zach. Polacy dostąpili tego, cobyśmy tu w Ameryce nazwali „recognition" tj. uznania—o czem pół roku temu ani się marzyło któremu z Wielkopolan. Dzisiaj u tronu niemieckiego, jakby na przekorę dawniejszej polityce Bismarka, Polacy są w stanie—nie „wytargować", lecz żądać—choć odrobinkę tych przywilejów, które potomek dawniejszych polskich wasalów zagwarantował uroczyście ludności polskiej wcielonej do królestwa pruskiego a które to przywileje z każdym dziesiątkiem lat i przy każdej sposobności, gdy była pora po temu, ukrócano i kasowano. Dzisiaj ludność księztwa zostaje przez cesarza niemieckiego i króla pruskiego uznawaną jako wierni polscy poddani. Prócz tego cesarz niemiecki w wieloraki sposób stara się pozyskać sobie wierność i przywiązanie Polaków. W obec naprężonych stosunków Niemiec z Moskwą—jestto bardzo mądry krok ze strony monarchy niemieckiego, bo poparcie moralne w razie wojny z niedźwiedziem północy, poparcie i pomoc niekłamana, szczera i serdeczna, bardzo— bardzo wiele znaczy. Krok do wojny Niemiec z Rosyą bardzo mały — tembardziej, że nieprzyjazne stosunki podsycane są obecnie straszliwą wojną celną — coś na podobę, jakby dolewać oliwy do ognia—nienawiści.

Wyrażenie się w przeszłym tygodniu cesarza austryackiego Franciszka Józefa do Polaków w Jarosławiu, Galicyi, w słowach, jak podały telegramy, każe wnioskować, że dzieje się coś niezwykłego pomiędzy drapieżcami Polski. Być może, że tak cesarz niemiecki jak i cesarz austryacki w przyszłych zapasach z Moskalem, chcą korzystać z uczucia Polaków. Nie byłoby to nic dziwnego, aby w razie wojny Polacy zostali wysunięci na pierwszy ogień. Wrogowie narodu polskiego wiedzą dobrze, że odezwanie się do patryotyzmu polskiego zawsze trafia na należytą strunę. Walka Niemiec i Austryi z Rosyą spowodowałaby wylew morza polskiej krwi — ofiara to straszna, bo w szrankach obydwóch wrogich zapastników staliby naprzeciw siebie nasi rodacy tak po jednej jak i po drugiej stronie, lecz los ten w tym razie nie byłby do odwrócenia. Cel byłby ten, aby rozbić absolutne mocarstwo samodzierzce—lecz oby owoce krwawego starcia nagrodziły nam wylaną krew w obydwóch obozach. Wszystko to okazuje, że i dla wrogich nam rządów istnieją Polacy—a zatem nigdy nie zapominajmy, że „Jeszcze Polska nie zginęła"!

Przegląd z wiadomości odebranych w ostatnich dniach z Europy

Niemiecki cesarz Wilhelm przybył dnia 9 września do Strassburga w Alzacyi, gdzie podobno został wspaniale przyjętym. Na miejscu parady odbył rewię wojska tam nagromadzonego. Do weteranów, z których wielu znał, przemawiał i podawał im ręce. Nieprzyjemną było rzeczą, że począł padać rzęsisty deszcz. Wieczorem opuścił miasto. Jednakowoż jedna „chmurka" zaciemniła wspaniałość przyjęcia cesarza. W nocy bowiem przed przybyciem cesarza w najgłówniejszych punktach, kędy miał przejeżdżać i przejeżdżał, przylepiono plakaty w języku francuzkim, w których potępiano przybycie następcy tronu włoskiego do Strassburga. Większą część tych plakatów zdołała policya usunąć przed przybyciem Wilhelma, który wraz z następcą tronu włoskiego udał się do Karlsruhe, gdzie także odbyło się wspaniałe przyjęcie.

Dalej donoszą z Niemiec, że stary Bismarck ma być bardzo chorym w Kissingen i to tak, iż nie może nic spożywać.

Rząd niemiecki w porozumieniu z rządem angielskim chce nabyć jednę z małych wysp włoskich dla założenia tam stacyi, w którejby niemieckie statki wojenne mogły zaopatrzyć się w węgle, gdyż rząd francuzki pozwolił także Moskalom założyć podobną stacyę nad wybrzeżem francuzkiem. Niemcy będą odtąd utrzymywały silną flotę na morzu Śródziemnem.

Dr. Maher z Hartfort, Conn., który wraz z innymi Amerykanami w tych dniach miał audyencyę u papieża wyraża się, że tak papież jak i inni dostojnicy kościoła są doskonale poinformowani o stosunkach kościoła katolickiego w Stan. Zjednoczonych. Papież jednakże ma być bardzo niezadowolonym z opozycyi, która w niektórych kołach się objawia przeciw ablegatowi Watykanu, mgr. Satolli'emu i postanowił nie zmieniać dotychczasowej swej polityki pod względem katolickiego kościoła w Stanach Zjednoczonych.

W Anglii górnicy w kopalniach węgla jeszcze się nie uspokoili. Wielu z nich przybyło do Londynu, gdzie w przedmieściach powywracali wagony i wozy zawierające węgle i powybijali okna domów, przed którymi przechodzili; konna policya patroluje obecnie dniem i nocą.

Cesarz austryacki udał się na manewry armii węgierskiej, które się odbywają w pobliżu Boros Sebes.

Rząd francuzki ogłosił publicznie, że w Francyi odbędzie się w roku 1900 ogólna wystawa światowa, której głównym dyrektorem będzie Alfred Picard. — Na słynnym cmentarzu Peré La Chaise w pobliżu Paryża ma być wystawiony pomnik znanemu komuniście, jenerałowi Eudes.

Do „Heralda" telegrafują z Montevideo, że w Rio Janeiro, w Brazylii, panuje spokój, chociaż z innej strony donoszą, że flota rewolucyonaryuszów chciała bombardować miasto, na co jednakowoż nie zezwoliły statki wojenne innych narodów znajdujących się w porcie. Flota powstańców opuściła więc port i popłynęła, nikt nie wie dokąd, z czego prezydent Peixoto jest bardzo zaniepokojonym, gdyż się obawia, że rewolucyonaryusze zaprowadzą nad wybrzeżem rodzaj wojny „guerillas'ów" i będą bombardowali miejscowości nadbrzeżne i zaprowadzą stosunki z powstańcami w prowincyi Rio Grande do Sul.

Donoszą także, że w wieczór 6go bm. brazylijscy żołnierze strzelali do włoskiego konsula i przy tej sposobności zabili jednego z majtków, znajdującego się z nim razem w łodzi. Oficer dowodzący żołnierzami został stawiony przed sąd wojenny a konsulowi włoskiemu wręczono pewną sumę, jako odszkodowanie.

W Argentynii, jak z Buenos Ayres donoszą, wciąż panują rozruchy. W Tumman ludność strzelała z dachów do powstańców, którzy atoli zdobyli stacyę kolejową i wypędzili wojsko, które strzegło gubernatora w Cabildo.

Cholera sroży się coraz bardziej w Rosyi i to w okręgu petersburgskim, w Moskwie, nad Donem i w wielu innych guberniach. I w Konstantynopolu sroży się podobno cholera w największym stopniu, chociaż władze zdrowia zaprzeczają tej wiadomości i nie pozwalają gazetom podawać wiadomości o cholerze. Faktem jednakże jest, że dziennie wydarza się do 30 wypadków cholery; trzeci procent chorych umiera.

Dwoje dzieci spalonych żywcem.

Z Arlington, Ont., donoszą 11go września: Niejaki Johnson obudził się wczorajszej nocy i spostrzegł, że jego dom się pali. Dwie jego córki liczące 7 i 5 lat spały w przyległym pokoju. Ojciec pobiegł im na pomoc, lecz gdy do nich przybył, płomienie odcięły mu drogę. Usiłował przeleźć małem okienkiem w tylnej części domu, lecz utracił równowagę i spadł pozostawiając je w palącym się budynku, gdzie marnie zginęły. Johnson pokaleczył się znacznie, lecz został ocalony przez sąsiadów.

„Free Russia."

W New Yorku wychodzi miesięcznik pod tytułem: „Free Russia", organ Towarzystwa Przyjaciół Rosyjskiej Swobody w języku angielskim. W każdym numerze redakcya „Wolnej Rosyi" z niezmordowaną wytrwałością pobudza czytelników do bezustannego protestu naprzeciw niedawno przyjętemu traktatowi ekstradycyjnemu pomiędzy Stanami Zjednoczonymi i Rosyą. Przytem „Free Russia" często podaje artykuły i korespondencye słynnego podróżnika po Syberyi George'a Kennan. W numerze na Sierpień, znajdujemy odezwę Komitetu Wykonawczego Rosyjsko-Amerykańskiej Narodowej Ligi do wszystkich Rosyan, Polaków, Litwinów, Żydów, Finlandczyków i innych byłych poddanych cara wszech Rosyi. Odezwę tę podajemy (w języku angielskim):

TO ALL RUSSIANS, POLES, LITHUANIANS, HEBREWS, FINNS, AND OTHER FORMER SUBJECTS OF THE CZAR OF ALL RUSSIAS.

Fellow Citizens and Countrymen —

The extradition treaty with Russia is now an accomplished fact and has become the law of the land. Our Government has extended a helping hand to Russian despotism. The traditional principles, that this country be the asylum for all victims of political and religious persecution have been sacrificed at the altar of diplomatic manipulations, and the Russian spies are about to become the uninvited guests of the American home.

For over six years secret negotiations were carried on between the Czar of Rusia and the representatives of this Government; the American people never believed in the possibility of a compact like the one promulgated of the 5th day of June, but to consult the will of the people was considered a thing of past democracy: the Senate under the Republican administration ratified the treaty, the Republican President approved and signed it, the Democratic President exchanged and promulgated it, and the treaty is now a law, which the people of this free republic will be coerced to enforce, or which will be enforced in their name.

Fellow citizens! Russian despotism is still fresh in your memory; every one of you has personally felt it. You know but too well the sufferings which all nationalities inhabiting the Russian empire have to succumb to.

A land which by its vastness, natural resources and opulence might feed the population of entire Europe has been brought by the autocratic government of the Czar and his minions to the verge of economic ruin.

It is over a century since Poland, Little Russia and Lithuania are withering away under the yoke of the Czar's satraps, whose only end is to exterminate by fire and sword the spirit of independence still living in the breasts of a people, that once enjoyed freedom. Patriotism, native tongue and religious tolerance are trampled under the foot of Russification.

Finland is gradually deprived of her self-government, secured to her by the treaties and sworn promises of the Russian Czars.

The Jews are robbed of all natural and human rights, and are driven in masses from the country, were their grandfathers and forefathers were born.

But not better is the fate of the people of great Russia themselves. The ignorant and starving Russian peasantry is groaning under the „knout" of the revenue collectors and bureaucratic hirelings.

Who, then, may dare calling himself the representative of the people of Russia and of these persecuted nationalities? Certainly not those, who are oppresing and ruining them, not the consuls, not the diplomatic agents and hired spies of the Czar! We Russian exiles, driven by those monstrous persecution of the despotic autocracy of Russia, we are the true representatives of the Russian people, and we shall be their spokesmen.

We are here about two millions of citizens of the United States of America! We may demand recognition, and together with the American people, who have already raised their voice of indignation and protest against the infamous treaty, we must endeavor to prove to our Senators that American liberty is still alive, and the Declaration of Independence is not a dead letter.

Organize, fellow-citizens, and let your voice of protest be heard in the Capitol of Washington!

Declare to the political parties that not a single vote of a former Russian subject, and now an American citizen, will be cast for the party which will not make the issue of its platform the abrogation of the shameful treaty with Russia.

Demand of your Senators, that they may at the next session of Congress insist that notice of termination of the treaty be given, pursuant to the provisision therein.

This iniquitous and disgraceful partnership with despotism must be dissolved at once; sons of a country born of revolution shall not offer aid to a tyrant who, to use Mr. Powderly's expression, „starves his subjects, rides over virtue, honor, manhood and freedom."

The United States of America may, in the time be advanced when the people of this free republic will sign a convention with the people of Free Russia, but never with the Russian autocratic monster!

EXECUTIVE COMMITTEE RUSSIAN AMERICAN NATIONAL LEAGUE.

Societies, clubs and individuals, sympathizing with the cause of the abrogation of the treaty with Russia, are cordially invited to correspond with the

R. A. N. L.,
93 Nassau Str., Room 204,
N. Y. City.

Porówno z „Free Russia" wierzymy, że kongres zniesie traktat, na mocy prawa przysługującego obydwu rządom, za podaniem 6 miesięcznego powiadomienia.

Srebro i złoto.

Z Nowego Yorku donoszą 11-go września: Parowiec „Spree" zabierze dzisiaj 350,000 uncyi srebra i 15,000 meksykańskich dolarów. Przywóz złota w tygodniu kończącym się z sobotę wynosi $2,459-751. W ogóle przywieziono w ostatnich 8 tygodniach $44,449,707. Parowiec „Gascogne" przywiózł wczoraj za $1,632,000 złota.

Zapisał pół miliona negrom.

George W. Dye, jeden z najbogatszych plantatorów w stanie Georgii umarł w tych dniach licząc lat 64 i pozostawił swój majątek wynoszący pół miliona dolarów familii negierskiej, która u niego służyła przez lat 50. Nigdy nie był żonatym. Posiadał 10,000 akrów roli i uprawiał ją pod bawełnę.

Samobójstwo Chicagoana.

Z Nowego Yorku donoszą 11-go września: 35-letni Thomas Bohn popełnił dzisiaj samobójstwo przez zastrzelenie w Central parku. W notatkach samobójcy znaleziono następującą karteczkę: „Proszę, donieście łaskawie o tem pani Bohn, No. 2352 Cottage Grove ave., Chicago, Ills. Wódka to uczyniła." Thomas Bohn.

Największa fabryka butelek.

W Alton, Ills., rozpocznie operacye Illinois Glass Work, największa fabryka butelek w Stanach Zjednoczonych. Zatrudnionych znów będzie od 1600 do 1800 osób.

„Boomerzy" w Cherokee strip.

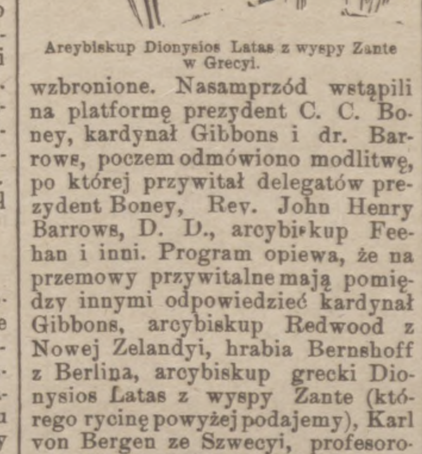
Z Hennessey, O. T., donoszą 11 września: Registracyjny „Booth" został dzisiaj otwarty, a pięciu klerków było gotowych zapisywać tych, którzy chcieli nabyć grunta. Od wczoraj wieczora czekało 4500 osób a w przeciągu dnia przybyły jeszcze tysiące. Praca postępowała powoli tylko naprzód i wystawiono tylko 700 certyfikatów. Jutro będzie więcej klerków przy pracy. Rock Island koleją przybywa mnóstwo osadników. Dzisiaj przybyło ich 300.

Zgubny pożar.

W Cincinnati, O., spalił się 9go września rychło rano dom kowala Wiley mieszkającego na rogu Tenny ulicy i drogi prowadzącej do miejscowości New Richmond. Wiley i jego żona wraz z 3 dziećmi skoczyli z drugiego piętra. Dwóch synów pokaleczyło się tak, że ich śmierć jest prawie pewną; rodzice poparzyli się niebezpiecznie. Czworo dzieci ocaliła straż ogniowa.

Konwencya różnych dostojników kościelnych różnych wiar.

W poniedziałek rano rozpoczął się w hali Kolumba w pałacu sztuk pięknych parlament denominacyi i wyznań, na który przybyli dostojnicy kościelni z różnych stron świata, którzy będą przedstawiali swe zapatrywania o religijnej wierze i o religijnem życiu, i każdy z nich wypowie, co jego wiara uczyniła dla ludzkości. Spory lub potępiania jakiejkolwiek religii, lub systemu odprawiania nabożeństwa są ściśle



Arcybiskup Dionysios Latas z wyspy Zante w Grecyi.

wzbronione. Nasamprzód wstąpili na platformę prezydent C. C. Boney, kardynał Gibbons i dr. Barrows, poczem odmówiono modlitwę, po której przywitał delegatów prezydent Boney, Rev. John Henry Barrows, D. D., arcybiskup Feehan i inni. Program opiewa, że na przemowy przywitalne mają pomiędzy innymi odpowiedzieć kardynał Gibbons, arcybiskup Redwood z Nowej Zelandyi, hrabia Bernshoff z Berlina, arcybiskup grecki Dionysios Latas z wyspy Zante (którego rycinę powyżej podajemy), Karl von Bergen ze Szwecyi, profesorowie N. Chakrarvarts, H. Dharmapala i Protap Chunder Mazoomdar z Indyj, Hon Pung Kwang Yu, pierwszy sekretarz chińskiego poselstwa, pryncypał Grant z Canady, pani Laura Ormiston Chant, rabin Emil G. Hirsch, biskup B. W. Arnett; panna Jeanne Soralyi Khersedji Laugrana z Bombay; dr. E. Faber z Shanghai, Rev. Banrin Jatsubushi z Japonii; Z. Nogushi z Japonii i prof. Minaz Teheraz z Londynu.

Konwencya ta ma w ogóle trwać 17 dni.

Ojciec, matka i sześć córek.

Wielu ludzi przybywa na Wystawę Światową, lecz może żadna rodzina nie zwróciła na się tyle ciekawej uwagi co pewien wizytor przybyły z Michigan „na fejr," z żoną i 6 córkami. Partya ta składała się z ośm osób i wchodząc na peron stacyi kolei wywyższonej szła w porządku jak podane na obrazku, tj. najprzód ojciec i matka, potem wszystkie sześć córek pod-



Michigańczyk przybywa z swą rodziną na wystawę.

ług starszeństwa. Najstarsza córka liczy lat 26 a najmłodsza 14. Wszystkie równo były ubrane w marynarsko-niebieskie suknie, „Eton" żakiety i „żeglarskie" kapelusze.

Niepotrzebujemy dodawać, że każda z tej rodziny niosła po podróżnej walisce w obydwu rękach a które te walizki były tak samo jednakowemi. Obywatel ten michigański z swą rodziną stanął w hotelu róg Wabash ave. i 26-ej ulicy.

Odroczenie Kongresu katolickiego.

W sobotę odroczył się kongres katolicki, lecz przed odroczeniem wydarzyła się burzliwa scena.

Kardynał Gibons ukończył swą mowę o kongresie i sędzia O'Brien z Nowego Yorku chciał właśnie kongres odroczyć, gdy delegat T. P. Fenlon z Kansas zabrał głos i po kilku zdaniach o położeniu w Irlandyi i o „Home Rule bill'u", postawił wniosek, aby kongres katolicki wyraził swą sympatyę dla Irlandyi. „Nie w porządku" wołano ze wszystkich stron. Przewodniczący zadecydował, że wniosek nie jest w porządku. Fenlon jednakże żądał głosowania a przewodniczący zauważył, że wniosek musi nasamprzód pójść pod naradę odnośnego komitetu.

Natenczas wyszedł Fenlon na środkowy ganek i protestował przeciw decyzyi przewodniczącego. Ze wszystkich stron stawiano wnioski, aby kongres odroczyć, a wniosek Fenlona położyć na stół. Przewodniczący kazał głosować nad apelacyą Fenlona i oświadczył, że takowa jest odrzuconą. Fenlon atoli jeszcze raz się odezwał i zażądał liczenia głosów oddanych w kwestyi apelacyi.

W tej chwili wystąpił sędzia Moran i zrobił poprawkę, aby w wniosku o sympatyę dodano gnębionych Polaków, wygnanych rosyjskich żydów i wszystkich ludzi, którzy cierpią pod tyraniczną władzą. Wniosek przeszedł, przeciw niemu głosował tylko delegat W. F. Bryant z Omaha, zaraz potem odroczono kongres, który pomimo tego wypadku zakończył się z entuzyazmem wszystkich. Najważniejszym wypadkiem na kongresie w ostatnim jego dniu była mowa kardynała Gibons o „wychowaniu".

Pomyślne widoki.

W St. Lawrence fabryce w Lowell, Mass., rozpocznie się znów praca dnia 18 września. Pracuje tam 1800 ludzi.

— Fabrykanci „marocco", Patrick Lennox & Co. w Peabody, Mass., rozpoczęli pracę w poniedziałek.

WERNYHORA

WIESZCZ UKRAINSKI.

POWIESĆ HISTORYCZNA R. 1768.

— PRZEZ —

MICHAŁA CZAJKOWSKIEGO.

(Ciąg dalszy.

Zaledwie Horpyna drzwi otworzyła, wrzasnęła okropnie, huzary duchem skoczyli, porwali ją i stróża i zamknęli w piekarni. Pani Chiczewska w pudermanie, jedna noga bosa, druga w pończosze, włosy w nieładzie: ze świecą w ręku wyskoczyła do jadalnej sali, a zobaczywszy Pułkownika i czterech huzarów, groźnie krzyknęła:

— A toż co za gwałty w moim domu?

Tamara języka zapomniał w gębie, i stał jak student, kiedy w chwili zrobienia psoty stanie nad nim profesor z boćkowskim kańczugiem; huzary chcieli naprzód posunąć się, ale Tamara skinął ręką aby stali. Tu Pani Gubernatorowa.

— Cóż to Waćpan myślisz, napady na dom szlachecki? czy Waćpan zwaryowałeś? a to co za obyczaje? każ no Waćpan zaraz odejść tym żołdakom. —

Tamara krzyknął na żołnierzy — poszli won! A odwracając się do Pani Chiczewskiej pokornem głosem jąkał: — Pani Gubernatorowa daruje, ja chciałem pojąć w małżeństwo Pannę Magdalenę.

— A to mi śliczny gagacik? o tej porze małżeństwo? w taki sposób? z Panną dobrego rodu? O co tego, to się nie spodziewałam po Panu.

— Pani Gubernatorowa dobrodziejko, Ksiądz Gwardyan dobrodziej, Ksiądz Błahoczynny mówili: żeń się, to jeden sposób.

-- Idź że Waćpan Panie Pułkowniku, prześpij się sobie, język ci się plącze w gębie, bez ładu prawisz—dodała łagodniej — idź Pan się prześpij; już to ja o tem nikomu nie powiem, przyrzekam Panu. —

Tamara kłaniał się, całował w rękę:

— Niechaj Pani Dobrodziejka przebaczy, ja kocham Pannę Magdalenę.

— Niechaj że Pan tu nie robi hałasu: biedne dziecko chore mogłoby się przebudzić, przelęknąć, a Bóg wie jakby to jej zdrowiu mogło zaszkodzić. Panie Pułkowniku, ja Panu radzę nie upijać się, kiedy Pan masz takie awanturnicze przywary, a teraz niech Pan idzie spać, Horpyno! —

Pułkownik skoczył żywo do sieni aby odemknąć piekarnię, Pani Chiczewska zawołała. — Niech Pan tak żywo nie ucieka: ani ja, ani Horpyna Pana nie zjemy. A dalibóg że zwaryował? —

Wkrótce weszła Horpyna uśmiechając się, bo jej Pułkownik wsunął w rękę kilka sztuk pieniędzy. Tamara jeszcze raz przeprosił Panią Gubernatorowę i oddał dobranoc.

— Co jemu się stało, czy z miłości, czy z pijaństwa zwaryował? I jedno i drugie musiało mu pomięszać w głowie, ale chwała Bogu, że się to tak skończyło. Idź teraz Horpyno do pokoju panieńskiego, tylko na palcach aby ich nie pobudzić. Magdusia musi być cierpiącą, bo długo zwieczora nie mogła zasnąć, słyszałam nawet jak przechadzała się po pokoju. —

Wróciła sługa — śpią Jejmość, kotary ani poruszone a żadna się ani odezwała, wszystko pozamykane. —

— No idź spać Horpyno, ja się sama rozbiorę. —

Obie niewiasty poszły spać. Pani rada ze zwycięztwa i z powrotu Pułkownika, sługa z pieniędzy i nadziei obłowu.

Nazajutrz dzień w Kunie tartas i harmider. Pani Chiczewska szlocha, płacze przed bratem męża, że jej córkę wykradziono. Gwardyan cieszy bratowę — znajdzie się ona, nie przepadnie. — Niby wysyła na wszystkie strony gońców, każe szukać Anzelma by go posłać na zwiady, ale przybiega braciszek zadyszany.

— Reverendissime pater, ojca Anzelma nie masz, ale suknie jego znaleziono za ogrodem poszarpane. — Zamyślał się Gwardyan i brzdąknął pod nosem.

— Szelma pop i ten Moskal, i mnie w pole wywiedli i starego zamordowali. —

Horpyna nie znalazłszy Panienki za kotarą, biega szukać cyganki, ale Chyma jak w wodę potonęła, ani śladu, ani wieści o niej. Tamara dowiedziawszy się o zniknięciu Panny Magdaleny, jak szalony lata, klnie się, przysięga przed Gubernatorową, przed Gwardyanem, że o niczem nie wie. Szle huzarów na wszystkie strony, sam pobiegł do Kiślaków, ale żadnego skutku nie masz z tego poszukiwania.

Ludzie mówią: psia wiara Moskal skradł Pannę, i jeszcze komedye udaje; drudzy dodają, i Panna nie lepsza: bez krzyku i gwałtu dała się wykraść, musiała mieć swoje konszachty z Pułkownikiem, chciała je ukryć tylko przed matką, przed światem. Rozkaz wydany pułkowi aby co prędzej dążył ku Kijowowi, potwierdził mniemanie: że Magdusia wykradła się z Tamarą. Głos powszechny jak w bęben bije: i Panna i Moskal znali się z sobą.

W parę tygodni po nieszczęśliwym wypadku, Pan Komornik Drożewski przejeżdżał przez Kunę, z Lublina nad Dniestr przemykał się kryjomo krajem zajętym przez Moskali i wojska koronne; a kiedy się dowiedział że Pani Chiczewska przebywa w tem miasteczku, natychmiast do niej poszedł, jako żony dawnego swego przyjaciela. Pani Gubernatorowa w smutku i zgryzocie; sromota pada na nią i na jej ród; dawni znajomi stronią od niej, a kiedy gdzie się pokaże, pokazują na nią palcami i mówią; jej córka za Moskalami się wykradła, Joasia płacze po siostrze i przysięga że ani słyszała jak się Magdusia z pokoju wysunęła. Ksiądz Gwardyan psy wiesza na Moskali, że go oszwabili, a ciągle utyskuje po ojcu Anzelmie — ani w piwnicy ani w śpiżarni żadnego ładu, dobrego obiadu człowiek nie zjadł od czasu śmierci tego poczciwca.

Komornik jak mógł cieszył stroskaną rodzinę, a wysłuchawszy od nitki do nitki wszystkie zdarzenia:

Tnę! potnę, a to wam się w głowach poprzewracało? ufać temu tchórzowi moskiewskiemu, psiawiarze, a posądzać Nekrasę? Tnę potnę, przy śmierci Pana Adama z błuzdu go z sunęli. Nekrasa nasz dzielny wódz siedział w więzieniu w Sokołówce u hajdamaków, a oni go za sprzymierzeńca sprzedawali. Ale Waszmość Książę Janie masz wiek i doświadczenie, a dać się tak grubo oszukać? — Tnę potnę, tego nie rozumiem, frycówkę ci skroili Moskale jak się należy. Już to co z wozu spadło, to przepadło. Mościa Pani Gubernatorowa, jedź co prędzej do Parchomówki do pana Głębockiego, jemu się oddaj w opiekę; inaczej tnę potnę, to ci i drugą córkę ukradną Moskale. To złodzieje skurczypałki.

Po rozmowie o rzeczach rodzinnych, domowych, wzięto się do rzeczy ojczystej. Ksiądz Gwardyan nagle stał się zażartym nieprzyjacielem Moskali; aż komornika siwy wąs jeży się z radości.

— Tnę potnę, książe Janie, jak kapłaństwo pójdzie w ślady wielebnego księdza Karmelity Marka, to na gniłe jabłko zmiażdżemy Moskali. U nas lud bogobojny, pobożny, kapłani nad nim wiele mogą, ale nie dość słów, trzeba przykładu; my z niczem, a wy z krzyżem.

— Jak trzeba to i krzyżem będziemy tłukli moskiewskie czaszki; gdybym ja złapał tylko Bazylego albo te grafiątko, darłbym pasy ze skóry bez miłosierdzia, ale cóż tam słychać mości komorniku w Wielko-Polsce?

— Tnę potnę, i w Wielko-Polsce i na Litwie jakoś dobrze idzie; pomaluśku dławią się Moskale. Starzy ludzie mówią: ziarnko do ziarnka a będzie miarka; nie odrazu Kraków zbudowany; nie odrazu też możemy pobić Moskali, ale z czasem to przyjdzie. Tnę potnę, coś powiem lepszego? W Warszawie wielka zmiana, co było poczciwego to się odstrychnęło od króla i wujaszkowie jego właśni zaczynają nim się brzydzić i z Moskwą się brać na bakier; a to dwa łepaki! choć licha narobili, gdyby się nawrócili szczerze, mogliby być użyteczni krajowi. Tnę potnę, oni to chcieli Batorego rządy wprowadzić do Polski; to nie ma nic złego, ale trzeba było samemu zasiąść na tronie i ze swoimi robić, a nie brać w pomoc Moskali, i dudka na króla wyforysować. Tak się nie godziło. Tnę potnę ja się w gawędę wdaję, a tu czas nie stoi, ale bieży jak pocztą. Książę Janie zabierz bratowę i synowicę i jedź do pana Głębockiego, a powiedz mu niechaj będzie gotów; ja jadę do Puławskiego a tam ziemię i niebo poruszymy aby wyratować ojczyznę z upadku.

Nazajutrz równo ze dniem pełen dobrej nadziei pan komornik siadł na podwódkę i pojechał do Latyczewa. Gwardyan zdawszy rządy klasztoru bratu Franciszkowi, gniewem zawzięty na Moskali, zabrał smutną i zgryzioną bratowę i synowicę i do Parchomówki pojechał.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kalendarz Tygodniowy.

Wrzesień 1893.

14 Czwartek, **Imienia N. P. M.**, podwyż. ś.
15 Piątek, Nikodoma m., Eufemii.
16 Sobota, Ludmiły, Korneliusza.
17 Niedziela, Piętna św. Franciszka
18 Poniedziałek, Ryszarda, Tom. z W.
19 Wtorek, Januarego m.
20 Środa, Eustachiusza m., Zuzanny.

Korespondencye "Gaz. Pol."

Poznań, Nebr., dn. 3 września, 1891.

Trzymamy się zasady: rób wiele a nic nie mów, nic nie pisz o tem. Lecz jak jest czas milczenia, tak jest i czas mówienia i pisania. Dnia 27 sierpnia b. r. nie zatrą w pamięci Polonii w Poznaniu, Nebr. i długie czasy. Tego dnia 27 sierpnia obchodził w Poznaniu wielebny nasz ojciec i proboszcz Władysław Sebastyański S. J. 25letnią pamiątkę czyli srebrny jubileusz kapłaństwa i misyonarstwa swego. Był to jeden z tych prześlicznych dni, w które obfituje Podole Nebraski; uroczą ciszę preryj li tylko głos dzwonów kościelnych przerywał. Z blizka i z daleka dążyło wszystko co polskie do Poznania. Serce coraz mocniej w nas biło. Na wieżach powiewały sztandary polskie, u klasztoru tylko furta uwieńczona. Wchodzimy do kościoła; ustrój wieńcami, girlandami i kwiatami o białych barwach przemienił wnętrze kościoła w raj mały. Była to praca naszego braciszka klasztornego Marcela Chmielewskiego. O 10tej uorganizował marszałek parafialny Antoni Osiński procesyę do klasztoru po Wiel. jubilata. Procesya była rozczulająca. Za krzyżem szły dziatki, które za 10letniego duszpasterstwa Wgo ks. Sebastyańskiego były chrzczone — dalej dziatwa szkolna, młodzieńce z wieńcami i panny w bieli, które w czasie 10-lecia przyprowadzone były do 1szej Komunii św.; bractwa różańca św. ze światłem, komitet z baldachimem. Wbny Ojciec jubilat wyszedł z klasztoru, pochwalił Boga i zaintonowawszy staropolską pieśń: Kto się w opiekę, wszedł procesyjnie do kościoła. Tu widząc naszego proboszcza w czasie mszy i kazania zalewającego się łzami i niejeden z nas serdecznie się popłakał. Z kazania dowiedzieliśmy się, że nasz jubilat Ojciec Wł. S. Matce Najświętszej wszystko czem on jest zawdzięcza: w dzień Maryi 2 lipca się urodził, w dzień Maryi 16 lipca M. B. Szkaplerznej przywdział sukienkę zakonną, w tenże dzień pierwsze śluby zakonne składał, i w dzień Maryi 15 sierpnia publiczną złożył profesyą; w dniu też M. Boskiej Wniebowzięcia był święconym na dyakona w oktawę tegoż święta na kapłana a w następną niedzielę Niep. Serca Maryi pierwszą odprawił mszę św.

Budujące też były szczegóły, które również z kazania dowiedzieliśmy się, jak n. p. ten: było to w Krakowie — tem Sercu Polski, dn. 22 sierpnia (25ty rok temu) ranek śliczny przy miłym powiewie nadwiślańskiego wiatru. Ulicą Grodzką podąża czteru zakonników — trzech młodych, czwarty pochylony, ale krzepki starzec — to ich Rektor W. O. Mikołaj Baworowski. Idą na Wawel. Nadjechał też i Biskup ś. p. Gałecki. Odezwał się Zygmunt na wieży katedralnej. Młodzi zakonni lewici, klęczą, leżą krzyżem. Biskup ich święci na kapłanów. I znowu uderzył Zygmunt z Wawelu i znowu uderzyło serce młodych kapłanów i głos Zygmunta i głos serca popłynął falami Wisły daleko w Polskę, aż w morze, aż po za morze. Z tych 3 kapłanów jeden spoczywa w grobie w Polsce (O. Adler) drugi w grobie we Francyi (O. Karte) trzeci acz najniegodniejszy żyje i prosi o modły wiernych tu przed ołtarzem w Poznaniu, Nebraski.

Miła też była wzmianka o prymicyach dzisiejszego ks. jubilata. Jest w Krakowie stary kościół W. W. Panien Wizytek; obok kościoła mieszkał skromniutko kapelan tego kościoła i klasztoru, kapłan wielkich cnót bo wielkiej pokory i złotego serca. Jego opiece jako archidyakonowi albo manuduktorowi oddany został nasz prymicyant O. Władysław. Opiekę tę jednego i modły i pierwszą ofiarę drugiego Bóg przyjął i pobłogosławił. Pierwszym dzisiaj Jego Eminencya kardynał Albin Dunajewski, a drugim ubogi nasz jubilat misyonarz.

O działalności misyonarskiej W. O. jubilata tyle pamiętamy. Pierwszą misyę miał on w Środzie w Poznańskiem r. 1869; odtąd ciągle odprawiał misye w Poznańskiem, na Szlązku, w krakowskiem, w Galicyi, na Rusi, i w katedrach i w najuboższych kościółkach; do najpamiętniejszych należą jego misye nad Zbruczem (Hniliczka) i nad Sanem. Ostatnią misyę miał 1883 w Krakowie na Piasku przy koronacyi cudownego obrazu M. Bozkiej. Jest O. W. S. na misyach swych wiernym uczniem szkoły O. Karola Antoniewicza. Z kolegów jego misyjnych już polegli w grobie OO. Baczyński, Kamieński, Praszatowicz, Adler, Broer, Obmiński, żyją jeszcze OO. Jackowski, Wojcikowski, Ciszek, Tychowski, Makowski. Od r. 1884 widzimy naszego jubilata na misyi polskiej w półn. Ameryce. Już 10 lat pracuje w Poznaniu, Nebr. Piękny kościół św. Antoniego, szkoła dom sióstr szkolnych, klasztor Błog. Jędrzeja Boboli, stałość i wytrwałość Pasterza wśród małej, bo 86 rodzin parafialnych liczącej owczarni w Poznaniu, oto piękne kwiaty we wieńcu jubileuszowym W. O. Sebastyańskiego.

Ja (jeden z niżej podpisanych) Michał Wieczorek, będąc w Detroit u krewnych i znajomych zapytany, kto jest naszym proboszczem w Poznaniu, Nebr., odpowiedziałem: W. O. Sebastyański. Ale czy to ten sam O. S., który misye dawał i pod gołem niebem w Detroit i kościół św. Wojciecha otworzył? Odpowiedziałem: Ten sam! A Detroiczanie nie chcieli mi wierzyć, by taki misyonarz pustelniczył w Nebrasce dla 86 rodzin. A gdym ich przekonał, zawołali: cześć takiemu księdzu! W wolniejszych bowiem chwilach daje W. O. S. misye po różnych parafiach na prosby Biskupów, proboszczów lub parafian. Pierwszą taką misyę miał w Chicago u św. Wojciecha a r. 1885 w Polonii, Wis., ostatnią tego r. w South Chicago, którą to misyę mało życiem nie przypłacił, stając się ofiarą katolikożerczej loży A. P. A. mającej na usłudze kilka zdrajców ze zazdrości i podłości.

Po „Te Deum laudamus" odprowadziliśmy naszego kochanego proboszcza procesyonalnie do klasztoru. Na progu przemówił p. Adam Lorkowski i ofiarował ks. jubilatowi w imieniu mężów Poznania piękny kielich srebrny, w imieniu matek oddano krzyż wielki posrebrzany na pięknej podaszce; młodzieńcy ofiarowali klęcznik orzechowy ze ślicznym mszałem. Po serdecznem: niech żyje! pieśń „Boże coś Polskę" i „Jeszcze Polska nie zginęła" zakończyły pamiętny nam i dzieciom naszym dzień jubileuszu naszego pasterza drogiego i kochanego ks. Wł. Sebastyańskiego!

Wawrzyn Piotr, Prezes
Tomasz Rozmiarek, sekr. } komit.
Michachał Mudlow kas.

Adam Lorkowski
Michał Wieczorek } paraf.
Wawrzyn Skibowski

Shenandoah, Pa., 29 sierpnia, 1893 r.

Szanowny Redaktorzze!

Niniejszem upraszam o łaskawe umieszczenie w łamach swego pisma, iż w naszem mieście zorganizowaną została komp. Gwardyi Jana III Sobieskiego. Kapitanem takowej został wybrany ob. Alex. Szarejko. Sądząc, że Szan. Redaktor nie odmówi mej prośbie, pozostaję z szacunkiem

Karol Wagner.

Odkrycie ogromnego spisku w Moskwie.

Moskwa, 5 września. Policya zdołała wykryć spisek nihilistyczny tak rozległy, jak podobnego od wielu lat nie było w Rosyi. Ośm profesorów z uniwersytetu moskiewskiego znajduje się w areszcie i zesłani będą na Sybir. Prócz tych, aresztowano 85 studentów i osadzono ich w fortecy. Lecz nie to wszystko. Pięć pań, wszystkie członki znakomitych rodzin arystokratycznych, są podejrzane o współudział i również znajdują się w więzieniu. Powiadają, że jedna kobieta, żona oficyalisty rządowego, przywabiła do siebie jednego ze studentów i nakłoniła go do zdradzenia tej tajemnicy sprzysiężenia i spisku.

Aresztowania poczyniono o północy "podczas tajnej sesyi okręgu." Spiskowców uchwycono na gorącym uczynku odprawiania schadzki i policya tak nagle ich zaskoczyła, że nie mieli czasu ujść ani zniszczyć inkryminujących dokumentów. Kobieta, która zdradziła ten spisek, jak również dwie lub trzy inne niewiasty, nie była obecną. Z wyjątkiem szpiega, inne niewiasty aresztowano w ich pomieszkaniach rano. Jednym z aresztowanych jest profesor Sławo Bacht, jeden z najznakomitszych uczonych Moskwy. Jego należenie do spisku, naturę którego nie wyjawiono jeszcze publiczności, sprawiło ogromne wzruszenie.

Nigdy nie podejrzywano go, aby należał do jakiego tajnego zebrania i nielojalność tego uczonego ogromnie przeraziło rząd.

Drudzy aresztowani, profesorowie, są ludźmi młodszymi i nie wiele się dziwią, że porozumieli się ze studentami. Ci ostatni pochodzą ze wszystkich stron Rosyi i wielu z nich pochodzi ze znakomitych rodzin. Jeden z nich jest synem wysokiego urzędnika. Panie są wszystkie młodemi i córkami ludzi, których styczność z rządem nie dozwalała na nich rzucić choćby cień podejrzenia.

Wojna celna moskiewsko-niemiecka jest korzystną dla Ameryki.

Washington, D. C., 6 września. Naprężone stosunki pomiędzy Rosyą a Niemcami są przedmiotem raportu co dopiero otrzymanego w Departamencie Stanu od p. F. H. Mason, Amerykańskiego generalnego konsula w Frankfurcie. Konsul donosi, że ceny na produkta rosyjskie z powodu cła są tak wysokiemi, że Stany Zjednoczone mogą z wielkim zyskiem wysełać do Niemiec petrolej, żyto i w ogóle wszystko zboże. Prócz tego plon w Niemczech jest o wiele mniejszym jak roku poprzedniego a konsumcya się zwiększyła. W r. 1892 Niemcy sprowadziły z Rosyi żyta za 21½ miliona dolarów, tego roku z powodu cła 50 procent ani za jednego dolara Niemcy nie mogą sprowadzić z Rosyi. Brak ten mogą wypełnić Stany Zjednoczone po cenach dobrych z wielkim zyskiem dla eksporterów.

Środki na odciski (nagniotki).

1). Częstsze moczenie dotkniętej temiż nogi w wodzie z popiołem ugotowanej; noszenie zawsze czystych pończoch lub skarpetek i unikanie zbyt twardego, uciskającego obuwia. 2). Okrywanie nagniotka uskrobanem mydłem lub liściem rozchodnika pospolitego (sedum acre) po poprzednim wymoczeniu nagniotka w miękkiej ogrzanej wodzie i ostrożnem oskrobaniu wierzchniej stwardniałej jego warstwy. 3). Okładanie odcisku solą winianu potażu (tartras potassae), okrywanie dokoła cienkim płóciennym płateczkiem, puszczając na okład ten kroplę wody. 4). Wyborny przeciw odciskom zalecany plaster składa się z 35 gramów gumy amoniackiej (gummi amoniacum), 35 gram. wosku i 3 gramy daw. apt. wagi grynszpanu (aerugo s. viride aeris).

SEJM
Związku Narodowego Polskiego w Stanach Zjednoczonych Półn. Ameryki.

Heliński, cenzorem; Lewandowski, wice-cenzorem; Satalecki, prezydentem; Słomiński i Bardoński, wiceprezydentami; Małłek. sekretarzem jeneralnym; M. Majewski. kasyerem; Śmietanka, A. Groenwald, J. Smulski, opiekunami kasy Związku; Fr. Jabłoński, redaktorem i J. Chrzanowski jr. sekretarzem Zgody.

Wspomnieliśmy w przeszłym numerze o pierwszym dniu Sejmu, w którym tylko tyle po przybyciu do hali uczyniono, że wybrano komitet do sprawdzania mandatów delegatów.



Hala Pułaskiego w Chicago, w której się odbył sejm Z. N. P.

W drugim dniu sejmu całe popołudnie zeszło na sprawdzeniu mandatów, w którem podano wszystkie pod kwestyą dla tego, że sekretarz nie wydał książek. Nareszcie po ożywionej dyskusyi Sejm nakłonił sekretarza Małłka do ustąpienia. Około godziny 12 raport był gotowym. W imieniu komisyi odczytał go p. Kazimierz Żychliński.

Przytem podajemy listę delegatów:

D legaci grup z CHICAGO.
Grupa „Gmina Polska" — Stan. Lauferski.
„ Przem. Rzem. Pol. — F. Sowacki i K. Żychliński.
„ „Harmonia" — W. Bardoński i S. Makielski.
" Pol. Krawców — S. Terczewski.
" Gmina Polska nr. I — J. Bobowski.
" Tow. śpiewu par św. Trójcy — R Korpolewski.
" Młod. Przem. — A Groenwald.
" Św. Józefa w par. św. Trójcy — Fr. H. Jabłoński.
" Kościuszko — T. Golniewicz i A. Iisztewnik.
" Jana III Sobieskiego — Fr. Śmietanka i L. Czesławski.
" Polonia — D. Ekowski.
" Jan III Sobieski (S. Chicago) — W. Templin.
" II Oddział Wol. Pol. Krak. — A. Jarosławski.
" Gwardya Pułaskiego—Wiktor Karłowski.
" J. I. Kraszewskiego — S. Barański
" Stefana Batorego — Mich. A. Wieliński i T. Nowacki.
" Ag. Gillera nr. I — M. Moszczyński.
" Orła i Pogoni — J. Słowikowski i J. Rudziński.
" Króla Mieczysława — I. Mróz i M. Magdziarz.
" Gwiazda — W. Poszwiński i M. Bal
" Polak na obczyznie — S. Rokosz.
" Jana Kochanowskiego nr. 1 — L. Tuchocki.
" Ad. Mickiewicza nr. 1 — L. Roland.
" Tow. Zana — K. Machek i J. F. Smulski.
" Jedność — E. Pawełkiewicz.
" „Miłość Nar. Pol." — J. Blaszka.
" Króla Kaz. Wiel. — T. Wikaryasz.
Delegaci grup z BUFFALO:
Grupa Syn. Bosk. Woln. — A. Majewski.
" Poniatowskiego — R. Laurentowski i M. Wesołowski.
" Czytelnia Polska — J. Maternowicz i M. J. Sadowski.
" Krawców Pol. — J. Poczekaj.
" Rzem. Polskich — Ig. Jgraslak i T. Fleming.
Delegaci grup z CLEVELAND:
Grupa Ryc. św. Michała — I. Pułkowski.
" Synowie Polski — St. Lewandowski i L. S. Dewoyno.
" Syn. Ojczyzny — F. Orlikowski i T. Urbanowicz.
" Gwardya Kośc. — F. J. Florek.
Delegaci grup z DETROIT:
Grupa Fredro — J. Prusiński.
" Bart. Głowacki — dr. K. Iłowiecki.
" Rzem. Polskich — W. Chiliński.
" Syn Polski — B. Pasternacki i dr. A. Grytza.
" Syn. Kor. Polskiej — J. Tuchocki.
" Orła Białego — F. Kamowski i N. Gajewski.
Delegaci grup z NEW YORKU I BROOKLYNA:
Grupa Polonia —(N. York) M. Stefanowicz.
" Trzeci Maj — (N. York) J. J. Chrzanowski.
" Kościuszki — (N. York) F. Kowalski.
" Pułaski —(Brooklyn) A. Schreiber.
" Ogniwo —(Brooklyn) J. Chrzanowski.
Delegaci grup z MILWAUKEE:
Grupa Tow. Patryotyczne — W. Pawiński i K. J. Małłek.
" Moniuszko — M. Kucera.
" Pułaski — A. Herkowski i Al Leszczyński.
Delegaci grup z LA SALLE:
Grupa Zjed. Polaków — W Kaszyński i dr W. Statiewicz.
" Kościuszko — K. Sawicki.
" Pułaski — F. B. Zwiek i M. Szpotański.
Delegaci grup z DULUTH:
Grupa św. Stan. K. — W. Walkowiak.
" Bractwo św. Józefa — M. Barański.
" Św. Krzyża — A. Grabarkiewicz.
" Postęp — T. M. Heliński.
Delegaci grup z SOUTH BEND:
Grupa Gwiazda Zwyc. — F. H. Górka i P. Beczkiewicz.
" Pol. Przemysł — K. Goraczewski.
" Św. Wojciecha — F. K. Palicki.
Delegaci grup z PHILADELPHII:
Grupa Zw. Nar. Pol. — J. Lipiński.
" Stef. Czarnecki — W. Górecki.
Delegaci grup z różnych miejsc.
Grupa Tow. Nar. nr. I La Crosse Wis. — F. Walczak.
" Tow. Pol. w Kaliforii, San Francisco — L. Szopiński.
" Św. Kazimierza, Bay City — J. Nowicki i J. Rydlewicz.
" Jan III Sobieski, Paterson, N. J. — F. Ruchalski.
" Kościuszko, Cincinnati, O. —E. Czerwiński i A J. W. Kosak.
" Jan III Sob., Braidwood, Ill. — K. Domagała.
" Zgoda, Mineapolis — H. Zieliński.
" Św. Józefa, Mt. Pleasant, Pa. — J. Hartwich.
" Kościuszko, Sand Beach, Mich. — Teo. Stan.
" Kółko Dram., Winona — J. A. Zaborowski i W. Kupferschmidt.
" K. Pułaski nr. 1, Wilkesbarre, Pa. — J. Czerniak.
" Św. Józefa, St Paul, Minn. — J. Matz i J. Rosenthal.
" Zw. Nar. Pol., Streator, Ill. — Ritter i T Terski.
" Jen. Bosaka Haukego, Jersey City — J. A. Nadolski.
" Zw. Nar. Pol, Minonk, Ills — I. Dowiatt.
" Św. Stan. K., Grand Rapids — S. Ojrowski i M. Słupecki
" H. Dąbrowskiego, Baltimore Md. — A. Welzant.
" Św. Michała Arch., North Creek, Wis. — L. Wojcik.
" Jan III Sobieski St. Louis, Mo. — M. Neslas, W. Mazurek, A. Labus i J. Gdynia.
" Synowie Polski Hazleton, Pa. — F. Kozłowski.
" T. Kościuszko, Shamokin, Pa. — Palacz.
" Św. Stanisława K., Calumet, Mich. — C. Dużewski i W. Mróz.
" Zjed. Pol., Minneapolis — F. Lella.
" Husarze Jana III, Calumet — J. Piątkiewicz.
" Jan III Sobieski, Toledo — P. Buławski.
" Gmina Polska, Hammond — S. Berens.
" Św. Cecylii, St. Joseph, Mo. — T. Wild.
" Św. Stan. K., Antigo, Wis. — Sz. T. Modrzewski.
" Św. Józefa, Bremond, Tex. — J. Błociszewski.
" Głos. Wol. Polskiej, East Saginaw, Mich. — F. Mordec.
" Stan. K., Pullman, Ills. — Fr. Kowalski
" Gward. Kościuszki, Dunkirk — A. Wisanowski.
" Ryc. Kor. Polskiej, St. Louis — St. Tyllia.
" Św. Stan. K., Pittsburg — dr. L. Sadowski.
" Pol. Krakusi, Omaha — A. Zdziebłowski.
" Jana III Sob., Alden Station, Pa. — Z. Twarowski.
" J. I. Kraszewskiego, Nanticoke, Pa. — S. Sadowski.
" Orła Polskiego, Nanticoke — K. Strzelecki.
" Biały Orzeł, Denver, Col. — W. Gorzkowski.
" Jutrzenka na zachodzie, Tacoma, Wash. — J. Żukowski.
" Św. Jana Nep., Spring Valley — W. F. Schneider.
" K. Pułaskiego, Argenta, Ark. — S. Piotrowski.
" Tow. Patryot., Portland, Ore. — A Heurteux.
" Tad. Kośc., Hegewisch, Ill. — W. Kuflewski.
" Jana III Sob. Manistee, — L. M. Wild.
" M. Boskiej Gostyńskiej, Gostyń, Ill. — J. Kostrzewski.
" Promieniści, Pittsburg — L. Jakiński.
" Św. Jadwigi, Poznań, Wis. — B. Czarnecki
" Św. Izydora, Poznań, Wis. — J. Kuśnierek.

Po przyjęciu raportu komisyi do mandatów przystąpiono do oborów urzędników sejmu. Na prezesa przedstawieni byli pp. Lewandowski z Cleveland, Bardoński z Chicago, Gryglaszewski z Minneapolis i Lipiński z Philadelphii. Większością głosów obrano p. Stan. Lewandowskiego. Na urząd marszałka obrano Gryglaszewskiego; chciano jednogłośnie obór przeprowadzić, lecz protestowało 21 delegatów. Pomiędzy protestującymi widzieliśmy najznakomitszych ludzi tutejszej Polonii amerykańskiej, jak pp. Leszczyńskiego z Sand Beach, dr. Sadowskiego z Pittsburgh, dr. Iłowieckiego z Detroit, Bardońskiego z Chicago i wielu innych. Sekretarzami sejmu wybrano pana Kosaka z Cincinnati i Jabłońskiego z Chicago. Prezes sejmu wszedł na estradę w pośród hucznych oklasków i w dobrej krótkiej przemowie podziękował za położone w nim zaufanie. Po prezesie przemówił p. Gryglaszewski, lecz trudno nam co o niej wspominać, gdyż najwięcej rozwodził się o swoich zasługach i cierpieniach dla Związku. Musimy jednak tutaj zanotować, że mówił o tem, iż teraz Związek zacznie budować fabryki, aby w nich pracowali Polacy, którzy dotychczas pracowali u Niemców. Z naszej strony wątpimy, aby celem Związku była budowa fabryk, zresztą na to potrzeba wielkich kapitałów. Budowanie fabryk nie jest sprawą narodową. Na zakończenie komitet przeczytał wiersz pana Modrzewskiego, którego koniec brzmiał nie koniecznie zgodnie z tolerancyą religijną całego zebrania. Ponieważ była już godzina 2ga, odroczono sesyą z przerwą 1 godz. Ze smutkiem musimy tu wspomnieć, że sesyą popołudniową rozpoczął marszałek Gryglaszewski propozycyą, aby usunąć z estrady kwiaty, które przysłał komisarz parkowy pan Zbigniew Brodowski na prośbę komitetu dekoracyjnego. Naturalnie na tak śmieszną propozycyą nie zwrócono żadnej uwagi, lecz zakończono tem, że prezes Lewandowski rozpoczął sesyą.

Po zamianowaniu komitetu do sprawdzenia mandatów kontestowanych, przemówił cenzor Przybyszewski. Poruszył sprawę nieporozumień w łonie wykonawczego ciała związku, wspomniał o sprawie defraudacyi Morgensterna, w której oświadczył, że z powodu niedokładności „charteru" proces Związku przeciw poręczycielom stoi bardzo niepomyślnie, nareszcie przedstawił rozmaite poprawki i polecenia do konstytucyi.

Po cenzorze przemówił bardzo pięknie wice-cenzor pan T. M. Heliński z Duluth, potem prezydent rządu p. F. A. Satalecki, który co dopiero powrócił z wycieczki do Francyi i wiceprezydent p. M. Słomiński. Następnie sekretarz Związku pan Małłek odczytał piśmienne sprawozdanie, a po nim mówił kasyer p. „Mike" Majewski. Z kolei zabrał głos w materyi skarbu narodowego p. K. Małłek z Milwaukee, Wis., a pan Pulkowski powiedział o czytelni i muzeum.

Po mowach tych wybrano komisyą do sprawdzenia książek Związku. Wybrano pp. Wild, Dowiatt, Poszwiński, Kupferschmidt i Jakiński. Do przejrzenia rachunków „Zgody" wybrano pp. Olszewskiego, Twarowskiego i Dewoyno. Dla odczytania i egzaminowania korespondencyi nadesłanych do sejmu obrano pp. Schreiber, Heurteux i Czerwiński.

Następnie sesyę odroczono do następnego dnia rano.

Na drugi dzień po otworzeniu sejmu przez prezesa, przeczytano protokół, poczem cenzor Przybyszewski podał piśmienny raport dla włączenia do protokułu.

Potem, po odczytaniu nadesłanych życzeń depeszami, przeczytano raport komisyi do sprawdzania mandatów.

Z tego wywiązała się żywa dyskusya, która trwała aż do późnej godziny. Chodziło głównie o mandaty Stana i Pulkowskiego. Rezultat był, że p. Stana uznano delegatem, lecz chwilowo go zasuspendowano, dopóki nie wytłómaczy się należycie; p. Pulkowskiemu mandatu nie przyznano.

Po południu o godzinie 3, marszałek odczytał telegramy z powinszowaniami i życzeniami od przyjaciół Związku.

Postawiono wniosek, aby nie delegaci opuścili salę (poparty i przyjęty.)

Następnie sekretarz odczytał petycye, korespondencye i protesty. Komitet „dnia polskiego na Wystawie światowej" nadesłał prośbę o wsparcie moralne i materyalne. Na wniosek p. J. Chrzanowskiego sejm przeznaczył $400 — 150 na ręce komitetu finansowego i $250 na ręce Rządu Centralnego, aby Związek był reprezentowanym na wystawie.

Następnie przemówił p. Dunikowski. Na reprezentowanie Związku na wystawie lwowskiej, sejm przeznaczył $500. Pan P. Poszwiński z własnej kieszeni na ten cel złożył $25.

Potem odczytano zaproszenie na teatr w dniu 10 b. m. przez tow. Fredro. Przyjęto.

Dzień czwarty sejmu otwarto odczytowaniem protokułu i korespondencyi. Marszałek oświadczył, iż oprócz składki p. Poszwińskiego wpłynęło $15.30 z pierwszej kolekcyi pań i $25.35 z drugiej kolekcyi.

Następnie głosowano, czy utrzymać urząd cenzora lub go znieść. Głosowanie wykazało 80 głosów za utrzymaniem rządu, 40 za zniesieniem a zatem urząd cenzora jest utrzymanym.

Potem delegat Terczewski poruszył sprawę „charter'u". Okazało się, że Związek ma charter jako „Polish Benevolent Association" (Polskie Towarzystwo dobroczynne) a istnieje jako „Związek Narodowy Polski". Charter ten wyjętym był przez pp. Frank Bieszka, Tadeusza Wild, J. Słowikowski, S. Terczewski, Max Drzemała, A. Błaszczyński, M. Pikulski, J. Błociszewski i Domatt. Z powodu kwestyi „charter'u" nastąpiła najprzód żywa a potem burzliwa dyskusya. Stanęło na tem, że uregulowanie sprawy charteru ma się oddać do załatwienia nowemu zarządowi. W czasie dyskusyj odebrano telegram od komitetu nowego „dzwonu wolności", w którym tenże oddaje dzwon Związkowi do dyspozycyi na „dzień polski." Postanowiono panu McDowell, prezesowi komitetu „dzwonu wolności", podziękować telegraficznie.

Sejm przystąpił do czytania konstytucyi.

Delegat Heliński wniósł, aby do celów Związku dołączyć zakładanie bibliotek i czytelni jak również urządzanie odczytów.

Następnie sesyę odroczono do godziny drugiej po poł.

Na sesyi popołudniowej sekretarz odczytał listę i zapisał nieobecnych.

Marszałek Gryglaszewski niezawodnie dla naprawienia nietaktownego przedstawienia usunięcia kwiatów z estrady, poprosił teraz sejm, aby zebrani wyrazili podziękowanie komisarzowi parków panu Z. Brodowskiemu przez powstanie za piękne udekorowanie sali kwiatami i obdarzanie delegatów bukiecikami. Co do jednego — wszyscy delegaci powstali, wyrażając tym sposobem uznanie dla naszego pierwszego komisarza parków w Chicago.

Potem dalej zabrano się do rewizyi konstytucyi.

Po wyrzuceniu z konstytucyi paragrafu 4 z art. 6go, „aby delegaci umieli czytać i pisać" poprosił o głos marszałek Gryglaszewski, oddając młotek panu Helińskiemu.

Marszałek obecnego sejmu pod pokrywką obrony klasy rzemieślniczej co do pisania i czytania, zaczął rozprawiać o swoich wielkich zasługach dla Związku oraz wyrażał się przeciwko pismom „Echo" z Buffalo i „Polonia" z Cleveland, zarzucając im oczernienie jego osoby mimo to, że on pojął za żonę córkę uczciwego i ogólnie szanowanego obywatela. Marszałek mówił zgromadzonym delegatom, że ponieważ redaktor „Polonii" nazwał go intrygantem, to tem samem obraził wszystkie matki i córki Polski. Na sali powstało ogromne zamieszanie. Wielu delegatów chciało się od mówcy dowiedzieć, co matki i córki Polski mają za stosunek do zarzutów czynionych ex cenzorowi. Młotek wice cenzora Helińskiego powołał zebranych do porządku. Zaatakowany redaktor Dewoyno spokojnie odpowiedział, że jeżeli marszałek chce, to ma otwartą drogę do sądów — odwoływać nie będzie nic—i jest to sprawa nie należąca wcale do sejmu. Delegat Rydlewicz po osiągnięciu głosu zaczął rozmaite interesujące rzeczy opowiadać „o zbolałym patryocie"— jak go nazwano na sali. — Ztąd przyszło do zamieszania, które nareszcie znikło, gdy przystąpiono do regularnego porządku dziennego. Z tego powodu marszałek Gryglaszewski, któremu nie dozwolono tym sposobem mówić dalej, opuszcza estradę. Dalszym obradom, z ogólnem zadowoleniem wszystkich delegatów, przewodniczył pan T. M. Heliński.

Tego samego dnia (8go) odbyła się sesya wieczorna o godzinie 7ej, na której uznano grupę No. 212, tak zwanych „Kolasińskich". Przeciw uznaniu tej grupy byli: Delegaci Beczkiewicz, Poczwiński, Dewoyno, Smulski, Welzant, Słowikowski i inni z liczby 32 przeciwko 61 delegatom, którzy byli za przyjęciem „Kolasińskich". Przy liczeniu głosów syki, okrzyki i oklaski.

Następnie odroczono, po czytaniu dalszem konstytucyi, sesyę na dzień następny, na 9tą godz. rano.

W dniu sobotniejszym, tj. w ostatnim dniu sesyi zajęto się głównie wybraniem miejsca przyszłego Sejmu i wyborem nowych urzędników. Nie będziemy opisywali pojedynczych głosowań, które się po większej części odbywały za pomocą kartek, podajemy tylko rezultat:

Miejscem przyszłego Sejmu jest Cleveland, O.

Cenzorem został wybrany obyw. T. Heliński z Duluth, Minn., wicecenzorem, St. Lewandowski z Cleveland, O., prezydentem Związku Adalia Satalecki z Chicago, wiceprezydentami St. Słomiński i W. Bardoński z Chicago, jen. sekr. Antoni Małłek z Chicago; na skarbnika Michał Majewski z Chicago, na opiekunów kasy ob: Śmietanka, J. Smulski i Ant. Groenwald z Chicago. Na redaktora „Zgody" ob. Fr. Jabłoński z Chicago, na sekretarza „Zgody" ob. Chrzanowski jr. z Nowego Yorku. Po załatwieniu kilku mniejszych kwestyi na sesyi wieczornej, odroczono Sejm do września 1895 roku.

Dodać trzeba jeszcze, że Sejm uchwalił, aby „Zgoda" posiadała budynek własny i własną prasę i wybrano komitet, który się ma zająć tą sprawą.

Na zakupno maszyny parowej i stósowne urządzenie sejm przeznaczył $4000. Sprawa budowy własnego budynku dla „Zgody" ma być w porządku przygotowaną dla przedstawienia na przyszły sejm.

Polacy będą mieli uroczystość na Wystawie.

Związek Narodowy chętnie przeznacza na ten cel $400.

(Chicago Tribune 7 września).

Wczoraj był drugi dzień narodowej konwencyi Związku Narodowego Polskiego. Gdy konwencyą powołano do porządku w Pułaskiego hali o 9 godzinie było obecnych 148 delegatów, reprezentujących grupy w wszystkich częściach kraju. Sesya ranna zeszła na pracy rutynowej i na przeglądaniu raportów delegatów, których siedzenia były zakwestyonowane. Przy otwarciu sesyi popołudniowej, sejm przyjął rozporządzenie, na mocy którego zostało wyznaczonych 400 dolarów w celu reprezentowania Związku w uroczystości dnia Polski na Wystawie Światowej 7go października i 500 dolarów ma być wydanych w tym samym celu na wystawie we Lwowie, Polsce, która odbyć się ma na przyszły rok, w stoletnią rocznicę powstania polskiego przeciw Rosyi pod dowództwem Kościuszki. Na konwencyi następnie przemówił dr. Emil Habdank Dunikowski, dziekan uniwersytetu we Lwowie, który nakłaniał Polaków w Ameryce do współdziałania z rodakami na ziemi rodzinnej w przygotowaniach na wysiłek, który ma się przedsięwziąść później dla zdobycia niepodległości Polski. Tuż przed odroczeniem konwencyi rozpoczęto rewizyą konstytucyi tej organizacyi.

POLSKA.

ZIEMIE POLSKIE.

POD MOSKALEM.

Z Warszawy piszą do „Nowej Reformy":

Opiekunowie nasi rosyjscy „czynownicy", chcą nam gwałtem narzucić wschodnią kulturę. Cenzura żąda, aby kalendarze na rok 1894 drukujące się obecnie, zaczynały się od 13 stycznia tj. od 1 starego stylu, i aby równolegle z napisem „nowyj god", umieszczony był napis Nowy Rok, czyli, że „działacze" rządowi chcą nas przyuczyć do swojej rachuby, a pozwalają nam wspaniałomyślnie „1 prawosławny" nazywać 13-tym. Wstyd przed cywilizowanym światem powstrzymuje rząd rosyjski od wprowadzenia w Królestwie wstecznego kalendarza, ale miejscowym „djejatielom" sprawa ta daje możność do wykazania swej gorliwości. Przed laty kilku cenzura zażądała, aby równolegle z kalendarzem n. s. był drukowany „grażdanką" (tj. alfabetem rosyjskim) kalendarz starego stylu, następnie kazano tekst moskiewski umieścić na pierwszem miejscu t. j. z lewej strony, a obecnie wymagają już, abyśmy zapomnieli o tych 12-tu dniach różnicy, jaka zachodzi między naszym, a ich kalendarzem. Sprawa powyższa oparła się o Petersburg i jest w zawieszeniu — nakładzcy oczekują odpowiedzi z departamentu prasy.

Prześladowanie katolików w Rosyi doprowadza nieraz rząd do absurdum. Oryginalny fakt wydarzył się przed kilku tygodniami w wojskowej akademii medycznej w Petersburgu. Kończący ten zakład obowiązani są lat kilka przesłużyć jako lekarze wojskowi i w tym celu przedstawia się im pewną ilość posad w rozmaitych punktach Rosyi, które dowolnie wybierać mogą. Stosuje się to jednak tylko do prawosławnych, zaś katolicy, których pomimo, iż zaledwie 5 procent bywa na akademii przyjmowanych, kończy zakład co rok kilkunastu — mają wybór nader ograniczony. Ani jednej posady otrzymać nie mogą ani w Królestwie Polskiem ani na Litwie, lecz tylko gdzieś na wschodzie Rosyi — a przeważnie w głębi Sybiru lub na Kaukazie. Otóż w liczbie kończących w tym roku akademią był jeden Francuz, syn przemysłowca petersburgskiego, noszący czysto francuzkie nazwisko i nie umiejący wcale po polsku. Niestety był on katolikiem. Zaliczono go więc do tych upośledzonych, co na kraj świata, w dzikie okolice wysłać należy.

Mimo protestów i zapewnień, iż z Polakami nic wspólnego nie ma i że całą duszą oddany jest rządowi rosyjskiemu — musiał biedaczysko udać się w daleką podróż, w okolice zimne, gdzie klimat ostudzi zapewne jego gorącą przyjaźń dla Rosyi.

Tutejsi korespondenci rosyjscy narzekają w pismach moskiewskich i petersburgskich na słabe nader postępowanie rusifikacyi kraju naszego, mianowicie ludu, który pomimo, iż się liczy prawosławnym, w gruncie zdradza większą skłonność do katolicyzmu i chętniej kościół niż cerkiew nawiedza. Większość prawosławnych chłopów w guberniach: wileńskiej, mińskiej i grodzieńskiej— powiadają owi patryoci-korespondenci — nie umie nawet przeżegnać się po rosyjsku, a pacierze stanowczo polskie odmawiają. Na popów patrzy niechętnie i nieufnie, uważając ich za wyzyskiwaczy i złych ludzi i jeźli na intencyą jaką chce dać na mszę lub złożyć jaką ofiarę, to prędzej wręczy swój grosz ciężko zapracowany księdzu niż „batiuszce."

Istotnie panowie ci nie mylą się w tym względzie. Acz młodsze pokolenie włościańskie zrusyfikowało się nieco w szkółkach parafialnych zostających pod egidą popów lub w seminaryach rządowych, atoli starsze zachowują starannie dawne tradycye i znaczny wpływ na młodzieży wywiera. Ztąd ogół włościański w zasadach swych jest bardzo chwiejny i jeźliby okoliczności uległy zmianie, cały ten niemal tłum kilkomilionowy z radością prawosławie zrzuciłby z siebie.

Korespondenci rosyjscy przypisują to usposobienie ludu, nie umiejącego się poznać na dobrodziejstwach rządu rosyjskiego, wpływowi — Jezuitów. Jakąż to potęgę przedstawia w oczach Rosyan zakon Lojoli, gdy po upływie przeszło wieku, jak został z kraju usunięty, jeszcze duch jego paraliżuje na Litwie robotę Rosyan i każe się z sobą liczyć.

Pod jednem tylko względem rząd rosyjski pochwalić się może zwycięztwem na Litwie dokonanem. Oto z włościan uczynił wrogów obywateli ziemskich. Zapomniano nawet, że „kij ma dwa końce", że niebezpiecznie jest rozdmuchiwać płomień, bo i własne budynki spłonąć mogą — nie mniej jednak fakt został dokonany i dziś rząd rosyjski z tryumfem, lecz i z pewnem przerażeniem spogląda na swoje dzieło. A jest już czem się przerażać!

Nieuzasadnione pretensye włościan do ziemi, podsycane przez „rusyfikatorów" i ludzi, co w mętnej wodzie ryby łowią, wywołują coraz groźniejsze zatargi agrarne, występujące coraz częściej i grożące już rzeczywistym przewrotem społecznym. Cierpią na tem obywatele ziemscy, i ale włościanie rujnują się na opłacanie tajnych doradców i sprawy sądowe, które aczkolwiek przegrywają nieraz, nie mniej jednak ustąpić z zajętych nieprawnie gruntów nie chcą i nawet sile zbrojnej opór stawiają.

W dodatku i dziś jeszcze tak zwani tu „sędziowie pokoju" wyroki niesprawiedliwie wydają, jeżeli rzecz idzie między obywatelami Polakami a włościanami. Ci ostatni coraz zuchwalszymi się stają. Na pograniczu gubernii wileńskiej i mińskiej, w majątku N., włościanie poduszczeni przez jeometrę, który pieniądze dobre chciał od nich wyłudzić, zagarnęli jako swoją własność spory kawał ziemi obywatelskiej, wycięli kilkaset sztuk drzewa i przywłaszczyli pastwiska Wprawdzie właściciel zaniósł skargę do sądu i przyznano mu słuszność, bo krzywda zbyt krzyczącą była, a włościanom kazano ustąpić, sprawa jednak ciągnie się już od kilku miesięcy a włościanie jak zajmowali grunta dworskie, tak i dotąd zajmują, odgrażając się przytem zemstą, że ich do sądu śmiano powoływać, kiedy „sam car każe, aby ziemię odbierać od panów."

Sami urzędnicy, nawet wojsko w wielu miejscach, nic już poradzić nie mogą. Nasienie wydaje plon obfity. Broń co miała zmiażdżyć obywateli polskich na Litwie i uchronić włościan od wpływu polskiego, staje się niebezpieczną i dla tych, co ją nabili. Przekonano się o tem nieco zapóźno.

POD PRUSAKIEM.

W. KS. POZNAŃSKIE.

Protestantyzacya Księstwa. Według sprawozdania ewangielickiego konsystorza poznańskiego istnieje w Księstwie ogółem 234 parafii ewangielickich. Od roku 1890 liczba parafii ewangielickich w Księstwie powiększyła się o 15.

Czempin, 19 sierpnia. Czcigodny i od wszystkich kochany nasz ksiądz proboszcz Apolinary Tłoczyński obchodził dnia 16 zm. dwudziestopiątą rocznicę kapłaństwa swego. — Niestety uporczywa choroba powaliła czcigodnego jubilata na łoże. Mimo więc licznych przygotowań z strony parafian i przyjaciół uroczystość w skromne tylko ramy ujętą być mogła. O godzinie 9 z rana odprawił ksiądz Stawowy, dotychczasowy zastępca chorego proboszcza, mszą św. na uproszenie zdrowia dla kochanego księdza proboszcza, podczas której pięknemu śpiewowi towarzyszyła miejscowa muzyka.

POD AUSTRYAKIEM.

GALICYA.

Obsuwająca się góra. O katastrofie we wsi Stróże pod Myślenicami za Krakowem pisze „Czas: Przypadek obsunięcia się na znacznej przestrzeni wzgórza z rolami chłopskiemi i zagajeniami, łatwo daje się dziś wytłómaczyć. Spowodowały je w części panujące słoty, ale więcej nadto, źródlisko, które wybuchło w pobliżu chat na wzgórzu, a którego wód nie starano się odprowadzić, by je nieszkodliwemi uczynić.

Woda dostając się w szczeliny ziemi, doszła do iłów, leżących na skalistej podstawie i liżąc je, sprowadziła ześlizgnięcie się całej skorupy ziemistej z całą jej roślinnością ku rzece Rabie. Nie było tu gwałtu natury ale powolne, łagodne posuwanie się gruntu ku dołowi, rozdzieranie się trawników, przesuwanie drzew które pionowego swego rozrostu nie straciły.

Naturalnie, że największe straty ponieśli właściciele obszaru dwaj górale miejscowi, nie mniej jednak ucierpieli i cierpi dotąd na tem komunikacya pomiędzy Myślenicami a Nowym Targiem. Cała bowiem spuszczająca się masa ziemi zaległa gościniec rządowy tak, że na przestrzeni 15 kroków zginął zupełnie jego ślad, a zdawałoby się, że brzeg wzgórza jest tu naturalnym, gdyby nie zagrzęźnięte słupy telegraficzne wśród powikłanych gałęzi drzew i rozdartych trawników, a usuwających się, bodaj czy nie po tej chwili, bryłek.

Dwa zjazdy polskie w Rapperswylu.

W dniach 7, 8 i 9 sierpnia odbyły się w Rapperswylu dwa zjazdy polskie: zjazd rady muzeum narodowego polskiego i zjazd komisyi narodowej skarbu narodowego.

Komisya nadzorcza skarbu narodowego — wespół z kontrolerami, Eugeniuszem Korytką i Teofilem Witkowskim, jako też prezesem wydziału wykonawczego związku wychodźtwa, Z. Balickim, dokonała kontroli depozytu, wynoszącego obecnie 44,619 fr. 75 centimow. Do tej kwoty przybyło do kasy związku wychodźtwa na skarb narodowy datków około 1 i pół tysiąca frank. nadesłanych po terminie półrocznych wkładów. Fundusz skarbowy powoli poważnieje, a spoważniałby znacznie, gdyby depozyty amerykańskie do wspólnego, centralnego spłynęły ogniska.

Komisya nadzorcza odbyła, jak pisze „Gaz. N.", następnie posiedzenie, na którem po przyjęciu do wiadomości sprawozdania prezesa, wybrała zastępcę w osobie dr. Obryckiego. Pozostaje jej jeszcze dokonać wyboru drugiego zastępcy, którego postanowiła wyszukać wśród obywateli w austryackim lub pruskim zaborze. Skład jej obecny jest następujący: Z. Miłkowski (prezes-sekretarz, dr. Henryk Gierszyński (wice-prezes), prof. dr. Z. Laskowski, dr. Karol Lewakowski i dr. August Sokołowski (członkowie); dr. Obrycki, zastępca.

Tyle o jednym zjeździe. Drugim zjazdem były obrady rady muzeum narodowego w Rapperswylu. Wedle dotychczasowego regulaminu ze względu na szczupłość środków był urzędnikiem muzeum tylko jeden kustosz, będący zarazem gospodarzem zakładu i de facto dyrektorem, dalej bibliotekarz i jego pomocnik dyrektor de jure, prezes rady, czcigodny Józef Gałęzowski, mieszka w Paryżu, wiceprezes jeden w Sztokholmie, drugi w Krośnie. Obecnie więc uznano za niezbędne ustanowić urząd kontrolera, któryby dojeżdżał kilka razy do roku.

Dalej omawiano sprawę wzięcia udziału w wystawach: krajowej we Lwowie i Kościuszkowskiej w Krakowie. Zapadło postanowienie: wziąść udział, ale w reprodukcyach fotograficznych. Doświadczenie nauczyło, że posyłanie przedmiotów naraża takowe na uszkodzenia. W r. z. z wystawy z Wiednia biust Chopina powrócił do Rapperswylu stłuczony, a kilka przedmiotów nie powróciło wcale. Przytem Rada ma zamiar rocznicę Kościuszkowską obchodzić w Rapperswylu, sama przeto będzie potrzebowała pamiątek, odnoszących się do osoby naczelnika.

Znajdujące się niezmiennie w każdym roku na porządku dziennym rozdawnictwo stypendyów wypadło w tym roku bardzo źle dla potrzebujących pomocy naukowej. Przyczyna: brak wakansów i wynikający ztąd brak funduszu rozporządzalnego. Pomiędzy czterdziestu kandydatów, którzy się podali, było do rodzielenia tylko 1700 fr., które też rozdzielono pomiędzy pięciu, najbardziej potrzebujących i najbardziej zasługujących.

Na zakończenie słówko o samym zjeździe — zewnętrznej, że tak rzekę, fizyognomii onego. Był ten w rb. liczniejszym niż zwykle. Członków rady na czternastu stawiło się jedenastu; członków korespondentów zjawiła się także liczba znaczna.

W miasteczku roiło się od Polaków. Jeden z hoteli całkowicie był przez nich zajęty. W ciągu pobytu rady zaimprowizował się raz wieczór, na którym my wygnańcy mieliśmy złudzenie, że znajdujemy się w Polsce, w gronie rodzinnem. Rozhowory przyjacielskie przerywały kilka razy deklamacye. Czcigodny prof. Wacław Gasztowt wygłosił w języku francuzkim dwa własne poetyczne utwory pełne patryotyzmu, chłoszczące obecny nastrój umysłów w Francyi, kalający naród sojuszem potwornym. Jeden z młodych ludzi deklamował prześliczny wiersz Niemojowskiego p. t. „Branka" (w rekruty), zastósowany do obecnego położenia Polski.

NEKROLOGIA.

†

Ś. p.

Michał Elviro Andriolli.

Nader bolesna wiadomość doszła nas. Oto po długiej i ciężkiej chorobie umarł w dniu 23 z. m. w Nałęczowie w Królestwie Polskiem, Michał Elviro Andriolli, znakomity artysta-rysownik. Liczył lat 56.

Urodzony w Wilnie 1837 roku, z ojca Włocha, a matki Polki, odbywał Andriolli nauki gimnazyalne w mieście rodzinnem, a po ich ukończeniu wstąpił zrazu do akademii medycznej w Moskwie, wkrótce wszakże przeniósł się do tamtejszej szkoły sztuk pięknych. Ukończył ją w roku 1857 i ostateczny egzamin złożył w akademii sztuk pięknych w Petersburgu. Za powrotem do Wilna odbywał przez lat parę wycieczki artystyczne po Litwie, skrzętnie do swej teki gromadząc widoki bądź malownicze, bądź pamiętnych w dziejach miejscowości. Następnie wyjechał do Rzymu i przez pewien czas w akademii św. Łukasza odbywał studya, które uzupełnił w Paryżu.

Powrócił do kraju w r. 1862.

Były to czasy przygotowań do zbrojnego powstania, które też wybuchło w roku następnym. Andriolli pospieszył w zbrojne szeregi — i pojmany przez Moskali zesłany został do Syberyi. Wróciwszy ztamtąd, a nie czując się zbyt pewnym na własnej ziemi, rzucił się w szeroki świat na przygody, a tyle ich doświadczył w ciągu lat kilku, ile mało kto w całem życiu zazna. Przebiegł Francyą, Anglią, Włochy i Turcyą, przez czas dłuższy popasając się w Paryżu i Londynie, gdzie pracował głównie jak illustrator; następnie podróżował po Rosyi, w r. zaś 1871, zamieszkawszy w Warszawie, znalazł w niej odpowiednie i szerokie dla talentu swego pole.

Ale nie tylko na polu artystyczną płodną była i pożyteczną praca Andriolla. Przed kilkunastu laty, nabywszy parę włók lasu na piaszczystej wydmie nad rzeką Świdrem pod Otwockiem koło Warszawy, postanowił założyć tam Tusculum swoje i zrazu ledwie nie własną ręką w pustkowiu tem domek sobie skleciwszy, wystawił potem drugi i trzeci, a wreszcie doszedł do czternastu z myślą odnajmowania ich w letniej porze dla Warszawian. Szczęśliwy pomysł jego znalazł wkrótce naśladowców, a pustynia Otwocka zmieniła się dzięki jego pomysłowi w istną oazę, gęsto zabudowaną willami.

Od dłuższego czasu pisma warszawskie donosiły o dotkliwych cierpieniach Andriollego. Zdawało się lekarzom, że potrafią przedłużyć jeszcze dni jego. Stało się inaczej. Zgasł w sile wieku znakomity artysta, który szeroko po świecie rozniósł chlubę polskiego imienia, po którem społeczeństwo polskie spodziewać się miało prawo dalszych jeszcze laurów i prac znakomitych.

Cześć pamięci prawego obywatela, po którym cała ziemia polska zapłacze.

— Wiktor Pobóg Bylicki umarł 15go sierpnia w Krakowie w 75 roku życia. Nieboszczyk, były obywatel Królestwa Polskiego, właściciel Nowej wsi pod Częstochową był członkiem byłego Towarzystwa rolniczego w Królestwie Polskiem. Pisma rolnicze zasilał licznemi cennemi pracami. W r. 1864 zesłano go w głąb Rosyi do gubernii kazańskiej, lecz jako poddanego austryackiego musiano po czteroletniem ciemiężeniu uwolnić i wydalić z granic rosyjskich. Znalazłszy się w Krakowie, ś. p. pamięci Bylicki gorliwie się zajął sprawami powracających z niewoli rosyjskiej rodaków, utworzył komitet sybiraków i osobistym i wpływem stosunkami dostarczył 1300 powróconym z Sybiru wygnańcom zajęcia i utrzymania. Przed laty dwudziestu kilku zasilał „Dziennik Polski" Kronikami krakowskiemi tryskającymi szczerym a niezłośliwym dowcipem. W tym także czasie wydał ś. p. Wiktor Bylicki szereg Regestrów gospodarczych, bardzo pochlebnie ocenionych przez Towarzystwo rolnicze krakowskie.

Ś. p. zmarły celował wielkim darem opowiadania, więc też był zawsze bardzo pożądanym towarzyszem wszelkich zabaw.

Ś. p. Wiktor Bylicki pozostawił dwóch synów: starszego Franciszka, znanego w kraju estetyka i krytyka muzycznego, zamieszkałego w Krakowie i Władysława, znanego lekarza, ginekologa lwowskiego R. i. p.

WASHINGTON.

Pierwszy ambasador Niemiec do Stanów Zjednoczonych, baron von Saurma Jeltsch, przedstawił w przeszłym tygodniu swoje uwierzytelnienie prezydentowi Cleveland, poczem nastąpiła przyjemna wymiana przyjacielskich sentymentów. Szczególnie baron Jeltsch wyrażał swoje zadowolnienie, że legacya niemiecka została podwyższoną do stopnia ambasady i ma honor być pierwszym niemieckim ambasadorem do Stanów Zjednoczonych.

W Washingtonie są teraz cztery zagraniczne ambasady: M. J. Patenotre z Francyi, sir Julian Pauncefote z Anglii, baron de Fava z Włoch i baron von Saurma Jeltsch z Niemiec. Stany Zjednoczone posiadają tylko dwóch ambasadorów nadzwyczajnych i plenipotencyalnych: James B. Eustis do Francyi i Thomas F. Bayard do Anglii. Jest mniemanie, że legacye do Niemiec i Włoch zamienione zostaną na ambasady.

— Senator Peffer podał „bill na podźwignięcie nauki” i podług warunków jego bilu rząd ma przeznaczyć na ten cel 20 milionów dolarów. Gmachy te mają być pobudowane w Washingtonie i cały zakład naukowy ma nosić tytuł „Uniwersytet Umiejętności Czerwonego, Białego i Niebieskiego Krzyża. Bill ten zostanie „ubitym.”

W dniu 5 bm. rozpoczął się pan-amerykański kongres lekarzy. Przeszło 1000 lekarzy przybyło z obydwu kontynentów. Przyjęci zostali przez prezydenta Cleveland. Kongres odbywa się w gmachu Albough Opera House. Biskup Paret z Maine wypowiedział krótką modlitwę i prosił Opatrzność o pobłogosławienie konferencyi.

AMERYKA.

Ekspedycya Peary'ego wiedzie się.

Z St. Johns, Nowej Funlandyi, nadeszły wiadomości o wyprawie polarnej Peary'ego. Statek jego „Falcon” przybył do Greenlandyi 27 lipca, gdzie nabyto dostateczną liczbę psów oraz najęto pięciu Eskimosów do pielęgnowania tychże.



Porucznik Peary.

Kwaterę założono w „Falcon Harbor” około 30 mil na północ od miejsca poprzedniego zatrzymania się. Tutaj wybudowano dom i ułożone zostały w nim zapasy. W dniu 12 sierpnia pułkownik Peary udał się na polowanie za walrusami i zabrał 25 ton mięsa. W Verhoef wywiadywał się szczegółowo o zeszłorocznej wyprawie, lecz nie mógł się niczego dowiedzieć. Spodziewają się przy końcu tego miesiąca, że pani Peary zostanie ma-



Pani Peary.

tką. Cała wyprawa powróci na przyszłe lato, zamiast zostać przez całe dwa lata, jak poprzednio ułożono. Wszyscy są zdrowi.

Nowy trust.

W przeszłym tygodniu zorganizowano niemal wszystkie kopalnie rudy żelaznej w Minesocie w jedną spółkę pod tytułem „Lake Superior Consolidated Iron Mines.” Korporacya ta z głównem biurem w Duluth, kontrolować będzie dziewięć-dziesiątych produkcyi kopalń na wyrób „bessemer” żelaza. Prócz tego kontrolować będzie koleje górskie, flotylę stalowych statków zbudowanych na przewóz rudy żelaznej oraz piece w Pennsylvanii. Dalej kierować będzie kopalniami żelaznemi na wyspie Cuba, które dotąd konkurowały z amerykańskiemi kopalniami. Kapitał wynosi 30 milionów dolarów, cały wpłacony. Korporacya ustanowi stałą skalę cen, lecz dość nizką, aby wyłączyć konkurencyą.

Kopalnia węgla wice-prezydenta Stevenson'a spaliła się.

Z Bloomington, Ills., donoszą, że górna część kopalni wice-prezydenta a znana jako „McLean Coal Company” spaliła się. Strata wynosi na 50 tysięcy dolarów. Przeszło 400 górników będzie bezczynnych dopóki spalone części kopalni nie zostaną odbudowane.

Milwaucki aeronauta żyje.

Żeglarz powietrzny z Milwaukee kap. Eierman, który w przeszłym tygodniu wyjechał w balonie i wiatr zapędził jego z balonem po nad jezioro Michigan, doznał nadzwyczajnych przygód. Gdy opuścił park Schlitza, prąd powietrza zapędził jego balon w kierunku wschodnio-północnym, następnie spuścił się na dół. Przez długi przeciąg czasu balon leciał nad jeziorem uderzając koszem w wodę. Kilkakrotnie ogromne bałwany zmoczyły go do nitki. Podczas jednego z gwałtownych ruchów oderwany został ze sznurów, których się trzymał i wpadł we wodę. Miał na około bioder zwyczajny aparat dla utrzymywania się na powierzchni. Balon skoro pozbył się aeronauty, puścił się jak strzała w wyżynę i już go potem więcej nie widział.

Kap. Eiermann znajdował się w wodzie przez 90 minut. Statek żaglowy „Ellen William” płynący do St. Ignace, Mich., szczęściem był niedaleko i majtcy wyciągnęli podróżnika napowietrznego z wody około 25 mil na północ-wschód od Milwaukee. Gdy go wzięto na statek, pozbawiony był już sił, lecz przy troskliwej opiece znów przyszedł do siebie.

Kap. Eiermann jest niemieckim aeronautem i przybył 5 miesięcy temu do Ameryki w charakterze aeronauty dla „Captive Baloon Company” na Wystawie Światowej. Miał on dozór nad balonem na Wystawie aż do czasu, gdy ten pękł. W Niemczech często podejmował się wycieczek balonem dla rządu. Balon, w którym wyjechał z Milwaukee, ceniony był na $5000. Kap. Eiermann z St. Ignace udał się do Marquette. Powiedział, że za kilka dni znów będzie gotów na wycieczkę, jeśli zostanie mu dostarczony balon.

Kalifornijska wystawa wśródzimowa.

Dyrektor generalny De Young oświadczył, że gmachy Wystawy wszechświatowej rozpoczną się budować na dniu 20 września. Zgłoszeń o koncesye było około 700. Dochód z tych koncesyi obliczają na pół miliona dol. De Young oznajmił, że Wystawa zostanie otwartą w dniu 1 Stycznia 1894 r.



Budynki Kalifornijskiej Wystawy Wśródzimowej.

1. Budynek przemysłu; 2. Budynek administracyi; 3. Budynek wężykowaty; 4. i 5. Budynki według stylu hiszpańskiego.

Fabryki w Grand Rapids rozpoczną operacye.

W ostatnich kilku dniach fabryki mebli w Grand Rapids otrzymały znaczną liczbę wielkich zamówień i właściciele fabryk postanowili rozpocząć pracę w bieżącym tygodniu lub od przyszłego poniedziałku. W przeszłym tygodniu firmy „Stickly Bros.” i „Grand Ledge Chair Co.” rozpoczęły pracę z dawniejszą liczbą ludzi, a Widdicomb kompania rozpoczęła operacye z pracą 3 dni tygodniowo. Na przyszły tydzień praca będzie całe 6 dni w tygodniu. Są to bardzo pocieszające objawy — zastój ustępuje.

Samobójstwo bankiera.

W Minneapolis, Minn., w dniu 7 bm. zastrzelił się Mathias J. Bofferding, prezydent spółki browarniczej i kasyer „Bank of Minneapolis”. Zły stan interesów oraz ogólny zastój w ostatnich kilku miesiącach był powodem, że począł rozpaczać i następnie odebrał sobie życie.

Zderzenie się pociągów.

Omaha, Nebr., 7 września. Pociąg pasażerski i frachtowy Rock Island kolei zderzył się dzisiaj w Albright, w miejscowości 9 mil odległej od Omaha. Obydwie lokomotywy potrzaskały się. Dziewięć wagonów frachtowych, wagon bagażowy i wagon dla palenia zostały na kawałki podruzgotane. Pięciu pasażerów odniosło lekkie uszkodzenia a klerk pocztowy Miller został tak niebezpiecznie pogniecionym, że życiem przepłaci.

Czterech ludzi traci życie w orkanie.

Raceland, Florida, 7go września. Straszny cyklon uderzył dzisiaj na Lockport o godz. 9 rano z taką siłą gwałtowną, że czterech ludzi utraciło życie a kilku zostało uszkodzonych. Całe miasteczko jest w ruinie — wszystkie budynki całkiem lub częściowo zostały poburzone. Strata wynosi przeszło sto tysięcy dolarów.

Złoto i srebro w Ameryce.

Stany Zjednoczone posiadają srebra w cenie 615 milionów dolarów. Odwołanie prawa Shermana, na mocy którego rząd obowiązany jest kupować 4½ miliona uncyi srebra co miesiąc, pozostawi ten zapas w cenie niezmienionym. Zapas ten srebra lubo liczy na 615 milionów dolarów wart jest rzeczywiście tylko około 340 milionów dolarów, dlatego że dolar srebrny posiada srebra w wartości tylko blizko 60 centów. Gdy ten zapas pieniędzy jak również pieniądze papierowe będą w obiegu — będzie dość pieniędzy na potrzeby kraju.

Całkowity zapas srebra używanego jako pieniądz, na całym świecie, wynosi cokolwiek więcej jak 4 biliony dolarów. Większa połowa tej sumy jest używaną w Europie i w Stanach Zjednoczonych. Wartość rzeczywista tej połowy wynosi tylko cokolwiek więcej niż 1 bilion dolarów. Lecz w obiegu ten zapas czyni pracę podwójną, dlatego że tak Europa jak i Stany Zjednoczone opierają obieg srebra na fundamencie złota. Druga połowa całego światowego zapasu srebra używana w Indyach, Chinach i w łacińskiej Ameryce, uchodzi tylko za bilion dolarów, czyli 50 procent mniej, dlatego że te kraje nie posiadają podstawy złotej czyli raczej nie są dwukruszcowemi — bimetalicznymi — tj. srebro jest w obiegu po cenie jak rzeczywiście srebro jest wartem, nie podpierane złotem. Gdyby bicie srebra postępowało w Stanach Zjednoczonych dalej nieprzerwanie, ten kraj stałby się krajem srebrnym, złoto miałoby premią a srebrny dolar posiadałby tylko siłę kupną równającą się blizko 60 centom podług waluty złotej. Chociaż srebro w dolarze nie jest jeszcze wartem 60c. to sam fakt, że rząd przyjmuje go za 100c. i chętnie wymieni na dolar w złocie, podtrzymuje sztuczną wartość srebrnego dolara.

Kasyer obrał bank z gotówki.

J. M. Fisher, kasyer pierwszego narodowego banku w Geneva, Nebraska, ulotnił się w przeszły czwartek, zabrawszy ze sobą $14,400, całą gotówkę bankową, prócz tego $3,500, które zdołał pożyczyć z blizkiego miasteczka. Szafę żelazną zamknął i zamek ustalował tak, że dopiero po 72 godzinach będzie ją można otworzyć.

Niezależność Canady.

W Windsor, Ont., odbywa się obecnie konwencya patryotów kanadyjskich, z łona wszystkich stronnictw, na której mają być omawiane środki dla osiągnięcia niepodległości Canady. Nowa partya, której utworzenie obecnie w zawiązku, porozsełała delegatów do wszystkich sekcyi kraju dla nauczenia ludności i przysposobienia stanu umysłów przed następnemi ogólnemi wyborami.

Raport rządowy o stanie urodzajów.

Biuro Pogody w Washingtonie podaje do wiadomości: Susza panuje w dolinach środkowych, w okolicach górnych jezior, dalej na zachód do gór Skalistych, następnie w całym kraju znanym jako stany kukurydzane i w środkowych dolinach rzeki Mississipi. Stany, z których sprawozdania są najpomyślniejszymi, są: Iowa, Kansas i Nebraska. Deszcz padał aż za wiele w stanach południowo-atlantyckich i w stanach nowo-angielskich pokrywając obszar 300 mil w szerz. Odebrano następujące raporta:

Stany Nowo-Angielskie — (Mass., Conn., R. I. itd.) — Burza 29 zm. narobiła nieobliczonych szkód owocom i drzewom; przymrozek z 3go września uszkodził w nizinach.

New York — Owoce, kukurydza i chmiel znacznie uszkodzone przez burzę; późne kartofle polepszyły się jak również pastwiska wiele zyskały.

New Jersey — Pastwiska, łąki i wszystkie późne urodzaje zostały znacznie poprawione przez rzęsiste deszcze.

Pennsylvania — Orkan powalił kukurydzę wszędzie, susza jest skutecznie przerwaną i pastwiska znacznie skorzystały.

Maryland — Rosnące zboże znacznie skorzystało przez spadnięcie ulewnych deszczów, lecz wichry uszkodziły drzewa owocowe, kukurydzę, pastewne zboże, pomidory, tatarkę i tabakę.

Virginia — Ogromne wiatry uszkodziły wszędzie zboże; za to pastwiska skorzystały.

Północna Carolina — Orkan w tym stanie zaszkodził nadzwyczaj; kukurydza jest poobalaną, zboże pastewne pogniecione, liście tabaczne pocięte. Bawełna mniej ucierpiała.

Południowa Carolina — Burza narobiła tu wiele szkody; zboże na pniu zostało zerwane, ziarna wydmuchane, łodygi są pomięte i leżą na ziemi; wiele bawełny zmarnowało się i jeszcze stoi pod wodą; młoda kukurydza jest pozbawiona pałek i liści; niziny dwukrotnie zostały zalane i wielka ilość kukurydzy została zmytą ze ziemi.

Georgia. — Brak deszczu w zachodniej części; obszar uszkodzony przez orkan jest tylko jedną-dziesiętną częścią stanu.

Florida. — Orkan uszkodził nieco plon w powiatach nad wybrzeżem Atlantyku; plon pomarańczowy tylko lekko ucierpiał, lecz strata w własności jest znaczną.

Alabama. — Bawełna jest wszędzie zbieraną; potrzeba jest lekkich deszczów dla późnej bawełny. Późna kukurydza stoi wybornie.

Mississippi. — Potrzeba deszczu; warunki są niepomyślne; jest wiele narzekania na robactwo, lubo do tego czasu nie ma znacznej szkody.

Louisiana. — Robactwo czyni ogromne spustoszenie w bawełnie w północnej części stanu, gdzie z tego powodu plon nie będzie obfitym, za to pomyślniej jest w południowej części — chociaż i tu bawełna będzie krótką; zbieranie postępuje; trzcina cukrowa stoi dobrze, lecz deszcze byłyby skuteczne; obecnie zbierają dobry plon siana; urodzaj ryżu jest niezadawalniającym; kukurydza i kartofle są dobremi; potrzeba jest deszczu.

Texas. — Prospekt na dobry zbiór bawełny jest mizernym, jest nieregularną w dojrzewaniu i nie pełną; z wyjątkiem północno-zachodniej części, zbierają bawełnę po całym stanie; w części wspomnianej plon jest spóźnionym.

Arkansas. — Plon potrzebuje bardzo deszczu, szczególniej w części północno wschodniej, gdzie bawełna marnieje ogromnie; w części północno-zachodniej bawełna stoi świetnie.

Tennessee. — Pogoda sprzyja części wschodniej; wszystko stoi jak najlepiej; tną tytoń; w innych częściach wciąż susza; kukurydza i pastwiska bardzo uszkodzone; noce chłodne i susza rujnują bawełnę w wielu okolicach.

Kentucky. — Susza trwa nieprzerwanie; zaprzestano órki; brak wody i nadzieja pomyślnego sprzętu późnego plonu z każdym dniem niknie.

Illinois. — Zupełny brak deszczu; rozpoczęto ścinanie kukurydzy; pastwiska są wysuszone; wielki brak wody dla bydła.

Indiana. — Susza trwa nieprzerwanie; kukurydza żółknieje przed dojrzeniem; w większej części rozmaitych okolic pastwiska są zrujnowane.

West Virginia. — Kukurydza, tabaka, tatarka i późne warzywa polepszyły się po lekkich deszczach; trawa odżywia się; bydło w dobrym stanie.

Nebraska. — Powietrze jest chłodnem, suchem i pomyślnem na zachowanie siana; postępuje órka jesienna i sianie pszenicy; kukurydza stoi dobrze.

Kansas. — Dobre deszcze w Solomon, Kaw i Neosho dolinach poprawiają pastwiska i późny plon; w południowo-wschodnich powiatach ukończono órkę w okolicach, gdzie już rozpoczęto ścinanie kukurydzy.

Oklahoma. — Nie ma deszczu; słońce wciąż świeci; siano nieco pszenicy; zbierają siano; bawełna spóźniona o 2 do 3 tygodni, lecz stoi dobrze; zebrano mało.

Montana. — Obecnie koszą siano; żniwa rozpoczęto.

Wyoming. — Z powodu chłodnych nocy zboże pomału rośnie; powietrze jest pięknem na żniwa.

Idaho. — Obecnie trwają żniwa i plon jest obfitszym, jak się spodziewano; urodzaj kartofli dobry; koszenie siana niemal ukończono.

Ohio. — Susza panuje w powiatach wschodnich i południowych; pastwiska i późne kartofle stoją dobrze po deszczach; kukurydza za szybko dojrzała; rozpoczęto cięcie.

Michigan. — Lekkie deszcze poprawiły znacznie niziny; oranie pod pszenicę jest utrudnionem z braku wilgoci; dużo kukurydzy ścięto; wielu farmerów musi dawać paszę bydłu.

Wisconsin. — Przymrozki prawie każdej nocy sprawiają wiele szkody borówkom; kartofle, kukurydza i tatarka znacznie ucierpiały w północno-zachodniej połowie stanu; susza opóźnia jesienne sianie; pastwiska zesuszone; bydło musi dostawać paszę; ścięto lekki plon tabaki.

Minnesota. — Bardzo brak deszczu; rychło sadzona kukurydza jest bezpieczną; późno sadzona ucierpiała od przymrozków poniedziałku i wtorku; późne kartofle dobrze stoją; sieją pszenicę zimową.

Iowa. — Susza bardzo szkodzi pastwiskom; órka i sianie opóźnione, lecz kukurydza jest dobra.

Północna Dakota. — Wysoka temperatura i suche powietrze są pomyślnemi na robienie stogów i żniwa. Plon jest dobrym; przymrozek 28 sierpnia uszkodził kukurydzę i warzywa.

Południowa Dakota. — Kukurydza i kartofle stoją dobrze; przymrozki nieznacznie uszkodziły kukurydzę.

Colorado. — Deszcze tu i ówdzie, lecz częstsze w powiatach południowych, gdzie trawa jest wyborną; jest bardzo sucho w części północno wschodniej. Rozpoczęto żniwo pszenicy, lecz plon będzie znacznie mniejszym, jak zwykle. Kartofle stoją dobrze.

New Mexico. — Chłodne, chmurne powietrze z lekkiemi deszczami opóźnia dojrzenie owoców i zboża; wszystko w dobrym stanie.

Arizona. — Lekkie lokalne deszcze w okolicach południowych i warunki się polepszają; piękny plon dzikiego siana i alfalfy.

Utah. — Dobre powietrze; deszcz niemal we wszystkich częściach. Zboże, lucerna, kukurydza, ćwikła cukrowa, kartofle i owoce wydadzą ogromny zbiór.

Washington. — Ciepło słoneczne i bez deszczu powietrze ułatwia żniwo i treszowanie, które postępuje z nieustanną czynnością; obfite plony pszenicy i owsa; zbiór chmielu będzie znacznym i jest niemal gotowym do zbierania.

Oregon. — Żniwo postąpiło znacznie; późno siana pszenica wydała lekki plon; ogromny zapas chmielu dojrzewa i wkrótce rozpocznie się zbieranie.

California. — Pogoda sprzyja w ogóle wszystkiemu; obecnie żniwią i rozpoczęto zbieranie winogron, jak również zbieranie chmielu raźnie postępuje. Świetne są widoki na ogromny zbiór chmielu, winogron i bobu.

Nowy telegraf podmorski.

Zawiązała się kompania, która zamierza założyć drut podmorski pomiędzy Australią i Californią. W San Francisco i w Honolulu już przedsięwzięto sondowanie głębin i rezultat wykazuje możliwość położenia telegrafu. Spółka ta przytem stara się o subwencyą od rządu niemieckiego na położenie drutu łączącego wyspy Fiji i Samoa z lądem stałym.

Mgr. Satolli w Milwaukee.

Po ukończeniu najgłówniejszych uroczystości na kongresie katolickim na Wystawie chicagoskiej, mgr. Satolli udał się do Milwaukee w towarzystwie arcybiskupa Katzer i innych dygnitarzy amerykańskich kościoła katolickiego.



Mgr. Satolli, Delegat Papiezki.

Wieczorem 6 bm. w rezydencyi arcybiskupiej przy Chesnut ulicy w Milwaukee urządzono dla mgr. Satolli wspaniałą recepcyą. Niemal cały kler milwaucki był obecnym. Po uczcie biesiadnicy porozchodzili się do obszernych pokoi arcybiskupich, w których spędzili przeszło godzinę na towarzyskiej pogadance. Następnego dnia rano (w czwartek) odprawił mgr. Satolli mszę św. w katedrze św. Jana, poczem nastąpiła publiczna recepcya na wyraźne życzenie mgr. Satolli'ego.

Notatki robotnicze.

— Warsztaty i fabryki w Amesburry, Mass., rozpoczęły pracę.

— Pudlerzy w American sheet mill w Phillipsburgh, Pa., zastrajkowali.

— W czwartek rozpoczęto pracę w fabryce kołnierzyków firmy Holmes & Ide w Troy, N. Y.

— W ubiegły poniedziałek „Gonic Woolen Mills” fabryki sukna w West Rochester, N. H., rozpoczęły operacye.

— Fabryki kartunu „Pawtucket Valley Print Works” w Rhode Island, są teraz znów w biegu.

— Fabryka Abernethy w Leavenworth, Kansas, zatrudniająca 300 ludzi, rozpoczęła operacye w przeszłym tygodniu.

„Cocheco Manufacturing Co.” i „Sawyer fabryki wełniane w Dover, N. H. są w biegu od kilku dni.

— Robotnicy i służba „Grand Trunk” kolei żelaznej chcą zastrajkować z powodu obniżki w zapłacie.

— W Montreal, Canadzie, odbywa się 9 ta roczna konwencya kongresu Rękodzielników i Robotników.

— W Central Falls, R. I., „American Curled Hair Co.”, fabryka włosiana, rozpoczęła pracować z obniżoną płacą.

— W Fall River, Mass., zebrali się fabrykanci dla ustanowienia nowej skali zapłaty, poczem wszystkie warsztaty i fabryki będą w ruchu.

— Komisarze więzień stanu Alabama postanowili wybudować rozmaite fabryki i zakłady dla zatrudnienia w tychże więźniów.

— W Russelville, Alabama tamtejsze kopalnie zostały znów otworzone i 2000 ludzi znów rozpoczęło pracować.

— Minnesota posiada 400 bezczynnych więźniów. Na oferty komisarzy więźniów nie nadeszły żadne odpowiedzi.

— Z Texas przybyły do Weir City, Kansas 4 wagony uzbrojonych negrów dla zajęcia miejsc strajkujących górników.

— W Milton, Pa., C. A. Godcharles'a fabryka gwoździ i „City” fabryka gwoździ, są znów w biegu. Tak samo rozpoczęto pracę w „Pennsylvania Paper Company” papierni w Lock Haven, Pa.

— Jedna z fabryk szkła firmy braci Moore w Clayton, N. J., jest w biegu. Na 1 października wszystkie fabryki będą w biegu. Fabryka butelek w North Clayton rozpocznie czynność na 25 września.

— Pennsylvania Glass works, huty szkła w Anderson, Indiana, zatrudniające 110 ludzi znów są w biegu. W Elwood fabryka kominów dla lamp również rozpoczęła operacye. Macbeth fabryka otworzy warsztaty w przyszłym tygodniu.

— W Allentown, Pa., rozpoczęto pracę w fabryce drutu kolczastego z 140 ludźmi. Przędzalnie atłasu „Adelaide” są od paru dni w biegu z pełnym kompletem, 500 robotników. „Tamegua” przędzalnie rozpoczęły czynność tylko z częścią robotników.

Znów Polacy.

W przeszłym tygodniu we wtorek powstały rozruchy w Cleveland, Ohio. Gromada robotników bez pracy w liczbie 500, niemal wszyscy Polacy, uderzyli na ludzi zatrudnionych kopaniem surów.

Rzucano do siebie cegłami i kamieniami oraz staczano tu i owdzie bójki na pięście.

Pobudką do zajścia było zniżenie ceny za pracy z $1.25 na $1.00 dziennie. Sterling Paving Company która posiada kontrakt wyklockowania Woodland avenue i Kinsman ulicy wydała rozporządzenie co do zniżenia płacy, oświadczając że miejsce każdego niezadowolonego zapełni innym które zechce za $1.00 na dzień pracować.

Robotnicy starzy przystali na zniżkę i gdy przybyli Polacy zaczęli się z nich naśmiewać, przyszło do starcia. Nikt nie utracił życia lecz wielu zostało poranionych i mocno pobitych z obydwu stron.

Obiegając koło.

* Chiny mają 400,000,000 mieszkańców lecz tylko dziesięć dziennych gazet.

Następujący Panowie

są upoważnieni do zapisywania abonentów, odbierania obstalunków na książki, robienia kontraktów za anonse, odbierania pieniędzy za Gazetę za książki.

W ALBERTA, MINN. W. Wiśniewski.
— ASHTON, Nebr., Thos. Jamrog.
— BUFFALO N. Y. F. A. Górski, Jakób Johnson, Józef Majchrzycki, A. Karwoski. F. Knaszak i J. Chudyszewicz.
— BAY CITY. Walenty Wróblewski.
— BRONSON. Wincenty Ławniczak.
— CALUMET, MICH. L. Wróblewski.
— CHICAGO. Stanisław Lauferski, Stanisław Budzbanowski.
— CLEVELAND, OHIO. M. Konrad,
— CLOVER BOTTOM. Józef Pillot.
— CONNELLSVILLE, Pa. Fryderyk A. Ka
— CROSBY i DULUTH. Marcin Lepak.
— DUNKIRK. J. Szubarga.
— DUBOIS. Bonifacy Ziarnik.
— DUELM, MINN. Joseph Fischbierek.
— DETROIT. Jan Lemke, Józef Deja.
— EAST SAGINAW, MICH. Ig. Poplewski.
— ERIE, PA. Alojzy Nagowski.
— GRAND RAPIDS, MICH. Polikarp Dorff
— LEMONT. Michał Nowacki.
— LA SALLE. W. S. Bobkiewicz.
— MILWAUKEE. Jakób Woźniak.
— MINNESOTA LAKE, MINN. Józef Schulcs
— MINTO, N. DAK., Fr. Ronkowski.
— MT. CARMEL L. Jankowski.
— NANTICOKE. Jan Sosnowski.
— NEW YORK, J. Oleksiak, 133 W. 100 Str
— NORTHEIM, WIS. Józef Szweda.
— PITTSBURGH, PA. Jan Bruchwalski i Wł. Szewczuga.
— PHILADELPHIA. R. H. Friedlander.
— POLONIA. A. Sikorski.
— RADOM. A. Malinowski.
— ŚW. JADWIGA, TEXAS. J. M. Zizik.
— SHAMOKIN, PA., A. J. Złotorzyński.
— SHENANDOAH, PA. Józef Rudnicki.
— SOUTH BEND. Fr. Kowalski i J. Sosnowski.
— SOUTH CHICAGO. Wł. Pacholski i Józef R. Dudek.
— STEVENS POINT, WIS. Jan Kubiczak W. Kieliszewski.
— TOLEDO, O. Karol Czarnecki.
— WILKES BARRE. Józef Czernik, Anton Korpanty, 144 S. Hancock str.
— WILNO, MINN., Anast. Gołata.
— WINONA, MINN. M. Daszkowski.
— YORKTOWN, Tex., J. B. Kasprzyk.

Kto nie ma papierowych pieniędzy a nie może wykupić "Money Order" niech przyśle na książki lub gazetę wartość w markach pocztowych (Post stamp) których może kupić na każdej poczcie.

POSZUKIWANIA.

Poszukuję Józefy Duraczeńskiej pochodzącej z pod zaboru rosyjskiego, gub. Płockiej, pow. Mława, gminy Mostowa, miasteczka Śreńsk. Po wylądowaniu przybyła do Baltimore. Teraz zaś pobyt jej nie jest znanym. Poszukujący ją pochodzi z tej samej miejscowości co i ona. Ktoby znał miejsce jej pobytu, lub ona sama niech mi doniesie.
Józef Duraczeński,
Clinton Iron Steel Works, Carson Str.,
(35—37) S. S. Pittsburg, Pa.

Poszukuję Kaźmierza Nowaka, pochodzącego z Panigrodza, powiatu Wągrowieckiego, ze wsi Dobieszewa. Ma podobno przebywać w stanie New York. Ktoby o nim wiedział proszę mi donieść.
Maryanna Pijanowska,
519 Walnut Street, South Bend, Indiana.

W bardzo ważnym interesie poszukuję Fr. Wrubel, pochodzącego z pod zaboru rosyjskiego, gub. Łomża, pow. Kolno, gminy Czerwona, jest dwa lata w Ameryce. Przebywał dotychczas w Colorado. Ktoby z Rodaków o nim wiedział lub on sam niech mi doniesie. Chodzi o interes familijny.
Franz Śmigaj,
425 South 7 str., Reading, Pa.

Poszukuję mego szwagra, bratańca cioteczenego imieniem Tomasz Kujawa. Mój szwagier się pisze Michał Drzaza. Ktoby o nim wiedział lub on sam niech się zgłosi pod adresem:
Jan Waksmundzki,
Thurber, Erath Co., Tex.

Poszukuję Jana Lipeckiego, który wyjechał z Chicago do Homestead, a po dziś dzień nie mam o nim wiadomości. Ktoby z Sz. czytelników wiedział o jego pobycie, upraszam mnie uwiadomić pod adresem:
Józef Marks,
16 Augusta str., Chicago, Ills.

Dziewczyna, niedawno przybyła z kraju, poszukuje odpowiedniej służby przy polskiej lub angielskiej familii.
Interesowani raczą się zgłosić na Canal Str. 636 do Katarzyny Dałaczyńskiej.

Nauczyciel i organista, żonaty, posiadający chlubne rekomendacye, poszukuje odpowiedniej posady. Adres
Ant. Kurasiak,
Polish Teacher, Morris Run, Tioga Co, Pa.
(37—39)

Poszukuję stryja mego Franciszka Kirklewskiego, który przybył do Ameryki 1886 r. Przebywał cztery lata z górą w Brooklynie a w 1891—2 r. przebywał w New Yorku. Gdyby kto z Rodaków znał miejsce jego pobytu lub on sam niech mi raczy donieść pod adresem:
Hieronim Kirklewski,
Peckville, Lackawanna Co., Pa. Box 259.
36 — 38)

Glyn-Lyon, dnia 8 Września, '93 r.
Niniejszem mam życzenie zawiadomić Sz. Rodaków i Sz. Rodaczki abyście się wszyscy udawali do pana doktora Statkiewicza, gdy jesteście cherzy. Ponieważ ja niżej podpisany mam dobre przekonanie jako moja żona była słabą od dwóch lat na oberwanie, a zatem udałem się do powyżej wspomnianego słynnego doktora, który w kilku tygodniach potrafił wyleczyć ją z tej słabości i teraz pozostaje zupełnie przy dobrem zdrowiu.
A zatem życzymy mu zdrowia, szczęścia i aby długie lata prowadził dalej w swym zawodzie.
Ludwik Drążewski.

Szkoły publiczne w Saginaw, Mich., pozamykane.

Policya obstawiona w około trzech szkół publicznych broniła w przeszłym tygodniu wstępu dzieciom do klas. Przyczyną takiego postąpienia sobie władzy policyjnej jest niezdrowy stan klozetów w szkołach a które władza szkolna wzbrania się skasować. Dzieci prędzej nie będą dopuszczone do szkół aż sanitarny stan nie zostanie poprawionym.

Listy polskie na poczcie.

2	Adamek J.	298	Marztak J.
8	Adasiewic J.	307	Melega J.
11	Baleisz P.	308	Mezera W.
14	Bahren W.	309	Michalski F.
15	Bajgrowicz A.	310	Miesladecki J.
16	Barron R.	313	Misiewicz N.
18	Bas Jan.	317	Mucha J.
29	Bielewski L.	320	Muska J.
39	Bochenek J.	339	Pawłowski F.
51	Bujan M.	342	Pa-iecki S.
54	Burianek F.	344	Pastoszka J.
57	Chnacewski J.	348	Pesotski M.
58	Chudy J.	353	Petrus ewicz J.
64	Cubzik L.	357	Piasecki M.
68	Danajka M.	358	Pietrowski S.
71	De Chojnacki B.	363	Polański J.
76	Dezelak M.	369	Po ich A.
80	Dunujakowic M.	373	Potrykos J.
82	Dracznic J.	375	Pomerski J.
84	Drejs S.	378	Poliański W.
87	D ociński T.	385	Przywara T.
88	Droz W.	389	Raskowska J.
107	Fi ipowicz A.	396	Reinszreiter J.
115	Franciszkowic A.	403	Romanowski R.
116	Franciszkowic A.	421	Rybarczyk I.
126	Gajewski J.	422	sjdak J.
127	Gralajda A.	424	Salontek P.
134	Geszewski F.	427	Santu ki S.
143	Goweziński M.	429	Sarnecka W.
144	Górecka M.	454	Skupatt S.
147	Grabonski K.	459	Sieolecki J.
148	Gra zyk W.	461	Sidelecki J.
149	Grandecki I.	472	Skrodski A.
159	Guzik S.	473	Skom S.
167	Handzel J.	474	Szuczak A.
168	Harnicki J.	475	Sinagaca J.
188	Horosko J.	477	Sokołowski M.
189	Hradecki L.	478	Sobiak M.
191	Hudak A.	479	Sokol A.
192	Huk W.	481	Sowizwat J.
199	Jagodziński L.	488	Stasko J.
200	Jaskowi k W.	489	Stekowski A.
201	Jaszuk J.	495	Straczewska R.
205	Joni T.	497	Stopieński F.
209	Kamień ki F.	498	Słow kowski M.
213	Karliński M.	500	Stunecko M.
216	Kempski F.	503	Szarek M.
222	Kiltmowicz A.	504	Szeposyi J.
230	Kluczyński I.	505	Sz merak A.
232	Kobierski J.	506	Szykowny L.
239	Kola ik P.	507	Szuming K.
242	Komorowski I.	508	Systa S.
243	Konna J.	511	Taroza F.
245	Kenska M.	518	Tompowski J.
246	Kopala J.	519	Topza A.
248	Kozik J.	521	Trystek S.
249	Koszews i W.	523	Turek C.
250	Katow i K.	524	Tyski S.
253	Koalek M.	538	Warsawski H.
254	Krawicz J.	549	Wendzian S.
261	Kubieka W.	557	Wiśniewski L.
263	Kuczyńska B.	558	Witkat A.
264	Kulka M.	559	Witkowski K.
265	Kuntowski W.	560	Wojcielkowski W.
270	Landański W.	561	Wojnier K.
282	Lewkowicz A.	562	Wos czyński F.
287	Litwiak M.	567	Zaremba M.
296	Machowiak A.	568	Zalazieński J.
294	Magnus H.	571	Zesikowski K.
		574	Zwarzty W.

Bocian w białym domu.

Z Washington, D. C., donoszą 9 września, że prezydent Stanów Zjednoczonych Grover Cleveland stał się ponownie ojcem córeczki. Żona i dziecko są dość zdrowemi odnośnie do istniejących warunków. Nowa obywatelka kuli ziemskiej ma ważyć 10 funtów.

Odkrycie pokładu soli.

Robotnicy w tunelu odchodowym w Niagara Falls odkryli pokład czystej soli kamiennej. Sól ma być pierwszorzędną, lecz rozmiar pokładu pozostaje dotychczas tajemnicą.

Stan Illinois fabrykantem.

Z Joliet, Ill., donoszą, że zakład elektryczny w tamtejszym domu poprawy zostanie ukończonym za dwa miesiące. Stan Illinois obejmuje wszystkie interesa fabryczne w tym zakładzie. A. F. Risser & Co., którzy od wielu lat prowadzili w owem więzieniu interes siodlarski i zatrudniali 150 więźniów wysprzedali swój zakład stanowi Illinois, chociaż kontrakt ich dopiero za rok się ukończy.

Wielki Boom w biznesie
(Chicago Inter-Ocean).

Pittsburgh, 6 września. Obecnie w okręgu pittsburgskim znajduje się 25 lejarń i fabryk żelaznych w czynnej operacyi. Liczba zakładów bezczynnych jest 17. Porównywując stan tegoroczny z przeszłorocznym, rok niniejszy jest o wiele pomyślniejszym z punktu robotniczego. Trzy największe lejarnie zatrudniające dziennie liczbę ludzi wynoszącą 7—8000, stały bezczynnemi w roku przeszłym.

Znaczny pożar w Milwaukee.

Z Milwaukee donoszą 10 września: Dzisiaj rychło rano spłonął budynek J. D. Inbusha położony na rogu Huron i Water ulic, a który był używany przez W. Grossman Co. jako skład towarów kolonialnych. Strata ogólna $80,000. Kilku strażaków z wielką biedą uszło zabiciu przez zawalające się mury. Dwóch Włochów zostało pokaleczonych.

Miasto Milwaukee będzie skarzyć Mitchell'a o swoje pieniądze.

Miasto Milwaukee wytoczyło proces Marine bankowi o $1,600,000 i żąda, aby sąd uznał miasto za kredytora pierwszego (prefered creditor) w tym celu, ażeby miasto mogło odebrać całą sumę. Adwokaci banku obawiają się, że pozostałoby bardzo mało dla innych depozytorów, jeżeliby sąd uznał petycyę miasta.

Bank zostanie otwarty na nowo.

„Milwaukee National Bank", który zawiesił wypłaty dnia 22 lipca, zostanie na nowo otwartym 25-go września, a kapitał zostanie powiększony z $250,000 na $500,000.

Małpy, które lepią garnki i robią wino.

Londyński „Daily News" podaje zastanawiającą wiadomość, według której w Chinach w okolicach górskich Manczuryi żyje pokolenie małp, które wyrabiają z gliny naczynia i garnki, oraz umieją robić wyborne wino. Odpowiedzialność za tę wersyę przyjmuje na się Dr. Macgowan, który powrócił z tych okolich do Tien-Tsin i sprawozdanie to nadesłał do Londynu. Wino, które małpy robią jest dwojakie, różowe i zielone, z dzikich jagód górskich.

Ukradli $7000.

Z Akron, O., piszą 8 września: Jedna z najśmielszych kradzieży, jakie się kiedykolwiek wydarzyły w tej części Ohio, została dokonaną wczoraj wieczorem. Złodzieje weszli pomiędzy 7 i 8 godziną wieczorem do biura Adams Express Co. i zabrali ze szafy $7000. Kradzież odkryto o godzinie 8-ej, kiedy posłaniec ekspresowy przybył do biura po pieniądze, aby je odnieść na pociąg. Przekonano się, że złodzieje dostali się do biura ze sklepu i musieli być obeznanymi. Uwięziono niejakiego Langhead, który dawniej pozostawał w służbie kompanii i trzech innych złą renomę mających ludzi, z którymi Langhead w ostatnich czasach obcował. Do tego czasu nie udowodniono im winy, lecz policya twierdzi, że posiada dowody więcej jak wystarczające, że oni ukradli owe pieniądze.

Posucha w środkowym Illinois.

Z Bloomington donoszą, że niezmierna posucha panuje po całym środkowym Illinois i dobry deszcz byłby prawdziwem błogosławieństwem. Z wyjątkiem małych lokalnych deszczów, nie padał w tej okolicy deszcz od 27 maja, a więc od 106 dni. Najstarszy mieszkaniec nie przypomina sobie tak długo trwającej suszy i w istocie nie było tu tak suchego powietrza od roku 1854. Szkody wyrządzonej plonom i pastwiskom nie można wcale obliczyć; owies nie wyda więcej nad 30 do 40 buszli od akra, podczas gdy zwyczajnie było można liczyć na 50 do 60 buszli od akra. Kukurydzy będzie 20 do 40 buszli, podczas gdy inne lata zbierano 40 do 60 z akra. Pastwiska wyschły zupełnie a farmerzy dają bydłu zboże. W bardzo wielu studniach nie ma wcale wody i wielu farmerów musi o kilka mil pędzić bydło do wody.

Tegoroczny zbiór bawełny o wiele mniejszy.

Hester, sekretarz giełdy bawełnianej w New Orleans, w raporcie swym podaje:

Zbiór bawełny w Stanach Zjednoczonych za rok kończący się z ostatnim dniem sierpnia, 1893, wynosi 6,700,365 beli, która to liczba wykazuje zmniejszenie się urodzaju bawełny o 2,335,014 beli, biorąc w porównanie plon roku 1891 — 1892, a mniej o 1,952,352 beli w roku 1890 — 1891. Przyczyną mniejszego zbioru jest w części nie uprawianie tyle ziemi pod bawełnę co innych lat lecz najgłówniejszą przyczyną jest niepogodny stan powietrza. Niższa dolina Mississippi przytem ucierpiała od powodzi, i podczas gdy każdy bawełniany Stan wykazuje zmniejszenie, to stany zatoki (z wyjątkiem Texas) wykazują największe straty.

Cyfry grudniowe departamentu Rolniczego Rządu wykazują przeciętną cenę za bawełnę 8, 4c. za funt, w przeciwieństwie do 7, 3c. w grudniu, 1891, i 8, 6c. w grudniu 1890, czyli wykazują nadwyżkę o więcej niż 1 cent za funt nad cenę roku poprzedniego, lecz stratę dwie-dziesiątych centa podług ceny roku pozaprzeszłego, gdy w ten czas cały plon bawełny w okrągłych liczbach wynosił 8 milionów sześć set i piędziesiąt trzy tysiący beli. Tegoroczny ubytek w pieniędzach wynosi na blizko 55 milionów dolarów.

Wystawa światowa
W CHICAGO.

Baron Erazm Jerzmanowski, z New Yorku, zakupił w przeszłym tygodniu w oddziale polskich malarzy sześć pięknych płócien za $22,500. Zakupione obrazy są następujące: "Kaptowanie przed Sejmem" R. Szwopińckiego — "Noc Świętojańska, Jana Matejki. — Powrót z kościoła A. Kędzierskiego — "Żniwa w Sandomierskiem" Pawłowskiego — "Oczepiny na Podolu L. Stasiaka — i "Towarzysze Pancerni Suchodolskiego.

—Dla zamydlenia oczów świata a w szczególności tutejszym Amerykanom, Moskale przybyli na Wystawę miewają mowy i odczyty o swym kraju, z których słuchacze mają się przejąć przekonaniem jakoby Rosya należała do krajów oświeconych i jakoby nauka i postęp w Moskwie nie ustępowały żadnemu innemu krajowi. Otóż w tych dniach księżna Szakowskaja ma przemawiać w budynku kobiet (Women's building), a zaraz potem książe Walkonskij będzie miał odczyt "o poetach rosyjskich".

— Komisarze Wystawy, goście zagraniczni i korespondenci pism tutejszych i zagranicznych, którzy zwiedzili północną Dakotę a w szczególności olbrzymią farmę w Larimore, N. Dak., (o czem wspomnieliśmy w przeszłym numerze „Gazety Polskiej,") powrócili do Chicago i w dniu 6 bm. wydali bankiet w budynku New York'u oficyalistom kolei żel. Chicago, Milwaukaee & St. Paul i Great Northern które dostarczyły cały pociąg dla gości. Na bankiecie znajdowali się reprezentanci Wolnych Stanów Orange, New South Wales, Bułgaryi, Japonii, Hiszpanii, Niemiec, Jamajki, Polski, Colombii, Uruguay'u, Belgii i innych krajów. Ludwik Meredith Howland, komisarz stanu New York, był mistrzem ceremonii.

— Jak wiadomo, na Wystawie reprezentowane są rozmaite narody. Jedne są ucywilizowane, inne półucywilizowane a inne dzikie. Lecz zebranie takie tych rozmaitych typów mieszkańców świata ma bardzo dobry skutek. Dzicy i nieokrzesani uczą się od swych szczęśliwszych braci i nieraz starają się naśladować swych oświeceńszych towarzyszów. Coś podobnego miało miejsce w tych dniach w Midway Plaisance. Mieszkańcy wysp Fiji, wyprawili bankiet, na który sprosili wszystkich sąsiadów swoich ucywilizowanych i pół ucywilizowanych. Oczywiście że potrawy były prawdziwie fijijskie — lecz niech nikt nie pomyśli aby na tę ucztę upiekli misyonarza, jakiego Europejczyka lub niewolnika wrogiego szczepu. Tą razą spory wieprzek służył im do nasycenia dobrego apetytu w miejsce mięsa ludzkiego. Nie możemy pominąć jednej Fijijanki, nazwiskiem Sivaa, która nietylko zachęcała sproszonych gości do zadosyćuczynienia apetytom, lecz sama przewodniczyła w tej mierze — doraźnie pokazując, że jeść trzeba tyle ile się zmieści. Narodowym napitkiem fijijańskiem na uczcie był napój przygotowany z jakiegoś ziela ugotowanego w wodzie. Mięso pieczone było na gorących kamieniach. Ryby były pozawijane w trawy tropikalne. Kaczki i kury postawione na stoły przysposobione były w narodowym stylu. Lecz koroną całej uczty był wyżej wspomniany wieprzek.

— Dzień 5 września był dniem Stanu Wisconsin. Tysiące ludzi, którzy przedtem nie widzieli cudów wystawy, przybyło w ten dzień do „Białego Miasta" i wszyscy skierowali swe kroki do jednego miejsca — do budynku Stanu Wisconsin.

Synowie i córki „Stanu Borsuczego" (Badger State) przybyli w takich licznych liczbach, że dzień ich był prawdziwym sukcesem. Piękny gmach Wisconsin'u udekorowany był chorągwiami, girlandami i kwiatami. Cały poranek przepełniony był gośćmi którzy oczekiwali na zobaczenie swego, "Starego Abe'a". Na miejscu honorowem, stał ptak weteran, który przebył ostatnią wojnę z wisconsińskimi wolentaryuszami. Tysiące składało mu hołd.

Sławny ten ptak, po mistrzowsku wypchany, znajdował się w szafie szklannej na wysokim pedestale w wysokiej rotundzie i goście gdy wchodzili; wszyscy spoglądali z uwielbieniem na "Starego Abe'a". Honory dnia podzielał gubernator Peck który przybył do budynku swego stanu bardzo rychło. Na obszernej werendzie przygrywała kapela prof. Bach z Milwaukee.

Po południu urządzono recepcyą dla gubernatora Peck. Gubernator cieszył się z przybycia tak znacznej liczby gości z jego Stanu. Gubernatorowi w podejmaniu gości asystowali wice gubernator Karol Jonasz, Sekretarz Stanu T. J. Cunningham, Skarbnik Stanu John Hunner, Rzecznik-Generalny J. L. O'Connor, Superintendent Stanu Oliver E. Wells, komisarz kolejowy Thomas Thompson, i komisarz Asekuracyi Wilbur M. Rost.

Na wieczór odbyła się wspaniała iluminacya, palenie ogni sztucznych i puszczanie fajerwerków i dano salwy z 48 calowych dział. Później odbył się wielki bal w sali budynku, który zakończył uroczystości dnia.

— W dniu 6 bm. odbyła się parada rasowych koni. Po południu rasowe bydło paradowało po drogach Wystawy.

—Czwartek, 7 bm. był dniem uroczystym Stanu Pennsylvania i Brazylii. Uroczystości odbyły się pod przewodnictwem gubernatora Pattison, któremu — jak zwykle jest w takich okazyach — towarzyszyli dostojnicy Stanu.

— Na wystawie odbywał się kongres żydówek z całej Ameryki. W ubiegłym tygodniu w środę sprawił żydówkom niespodziankę — arcybiskup Ireland, którego przybycie dla większości było jak najbardziej zadziwiającym numerem w programie. Arcybiskup Ireland miał mowę o opiece jaką kościół katolicki otaczał prześladowanych żydów w każdym razie podczas istnienia potęgi świeckiej. Przybycie arcybiskupa i słowa jego do audyencyi wywołały jak najżywszy entuzyazm. „Prześladowanie za rasę i religią," mówił arcybiskup, „szybko staje się rzeczą przeszłości." Dalej wspomniał o usiłowaniach papieża w sprawie żydów uciskanych i prześladowanych przez Moskali. "Jako prałat kościoła katolickiego i z polecenia papiezkiego," mówił, "starać się zawsze będą w każdym czasie i z wszystkich platform, protestować przeciw prześladowaniu żydów w Rosyi".

Kongres żydówek zakończył się w czwartek utworzeniem stałej organizacyi pod tytułem: „National Council of Jewish Women." Pani H. Soloman została wybrana prezydentką; pani E. Mandel pierwszą wice-prez.; panna American sekretarką koresp.; pani L. Wolff sekretarką i pani H. Selz, skarbnikiem.

— Dzień sobotniejszy był jednym z najważniejszych, jaki kiedykolwiek na wystawie światowej się wydarzył. Poświęcono bowiem nowy dzwon wolności, którego hasłem, na niem wyrytem jest „Kochajcie się wzajemnie". Poświęcenie odbyło się pomiędzy pałacem administracyjnym i dworcem „Terminal kolei." Na około dzwonu ugrupowało się 49 dzieci, z których każde miało chorągiew, a które to dzieci przedstawiały stany i terytorya Stanów Zjednoczonych.

Prezydent narodowy wystawy Palmer rozpoczął uroczystość zaintonowawszy „America"; ponieważ zaś nikt mu nie pomagał w śpiewie, rozpoczął mowę i opisał wszelkie cele wystawy. Po mowie jego uderzono 3 razy w dzwon, poczem panna Alice Mitchel zaśpiewała przez nią ułożoną pieśń „The New Liberty Bell". Superintendent szkół Lane przemówił o pennsylvańskim dzwonie niepodległości; Geo. H. Bates miał następną mowę.

Dla stanu Delaware uderzono nasamprzód w dzwon, a potem dla każdego innego stanu lub terytoryum, a więc 49 razy, a 50-ty raz uderzono dla jedności i siły Unii, ogólnej wolności i pokoju. Na zakończenie zaśpiewano ostatni wiersz hymnu „America",

Przeszło 50,000 weteranów z tak zwanej „Grand Army of the Republic" czyli jak ich inaczej nazywają „Boys in blue" brało udział w uroczystości.

— W tym samym dniu miał stan California swój dzień honorowy, gdyż właśnie w sobotę minęły 43 lata, gdy California została przyjętą do Stanów Zjednoczonych.

— W sobotę odbyła się także uroczystość „środków komunikacyjnych" i to przez wspaniałą demonstracyę tak na „lagunach", gdzie odbyła się „regata" łodzi różnych krajów i narodów, jako i na lądzie, gdyż w Jackson parku odbył się świetny pochód.

— W niedzielę odwiedziło wystawę światową 34,835, a w przeszłym tygodniu około 1,120,000 ludzi.

CHICAGO.

— Z kilkuset osób, które się zgłosiły do budek na „lakefront" po pracę, przyjętych zostało 348 mężczyzn do pracy na kanale i w środę rychło rano wysłano specyalnym pociągiem wszystkich Willow Springs. Przybyli przed 7-mą godziną rano i przed rozpoczęciem pracy rozdano nowym robotnikom szpadle, piki i taczki. Po niemal jednogodzinnej pracy wszyscy oprócz pięciu rzucali szufle i piki, oświadczając że nie podoba się im ta praca i pomału gromadkami wrócili do miasta. Kontraktorzy natychmiast donieśli o tem do miasta, aby inni którzy chcą pracy mogli się zgłosić bez straty czasu. Okazuje to, że jest wielu takich co za darmo chciałoby jeść i żyć bez pracy.

— Komitet dla wyszukania pracy bezczynnym i dla ulżenia nędzy, zamierza drogą składek zebrać fundusz który wydanym ma zostać na czyszczenie ulic i zaułków. Płaca za tę robotę ma być nizką dla tego aby jak najwięcej takich mogło pracować, btórzy koniecznie chcą coś zarobić. Każdy tak zatrudniony może kiedykolwiek przestać pracować jeźli znajdzie lepszy zarobek lub nie podoba mu się praca. W ten sposób ci którzy mają rodziny do utrzymania będą w stanie tyle zarobić przynajmniej ile niezbędnie potrzeba do używienia się.

— W przeszłym tygodniu antisemicki kaznodzieja pastor Stoecker miał pierwsze kazanie w kościele Moody'ego, przy East Chicago ave. Zaledwie jedna trzecia ławek była zajęta.

— Pewnej Polce, nazwiskiem Palińska, mieszkającej przy Van Horn ulicy, skradziono z kieszeni portmonetkę zawierającą 600 dolarów. Było to ubiegłego tygodnia gdy stała w piekarni i czekała z biletem na chleb. Bilet ten uzyskała od komitetu dla wsparcia biednych na mocy lamentacyj, że nie ma pieniędzy ani odrobiny chleba w domu.

— Max M. Rotschild, milionowy hurtowny kupiec ubiorów, żyd, popełnił w swej rezydencyi na Prairie ave., samobójstwo w przeszłym tygodniu w środę. Chociaż był niezmiernie bogatym, z powodu zastoju wiele utracił i to sobie tak wziął do głowy, że odebrał sobie życie.

— Umarł ostatni weteran wojny 1812 r., Benjamin Churchhill, w Galesburg, Ills., którego nazwisko było jedynem jako żyjącego i pobierającego pensyą z Chicago. Liczył okrągłe lat 100. Urodził się w Alixis, N. Y. Weterani z r. 1812 pobierali tylko $12 pensyi miesięcznie od rządu, lecz w jego przypadku dla szczególnych zasług przyznanych mu było $30 na miesiąc. Trzy lata temu było 3 weteranów pobierających pensye jako wysłużeni żołnierze z wojny 1812 roku. Dwóch umarło przedtem a teraz i trzeci poszedł połączyć się „z większością" (with the majority).

—Policyantom William Block i David Huston, wytoczono proces o opilstwo i złe zachowywanie się. Niezawodnie pójdą do domu karnego i przytem przestaną być stróżami bezpieczeństwa publicznego.

— Na Clark Str. wagonie kablowym gdy wjechał do tunelu, stał na platformowej desce Dr. A. H. Wilson z Douglas, Kansas. Wagon był przepełniony i gdy już skręcił w tunel jeden chłopczyk około 10 lat wieku siedzący na krańcu począł się lękać. Dr. Wilson chciał poprawić pozycyą chłopca, gdy wtem zesunął się z deski i wpadł pod szybko jadący wagon. Przez dobrą chwilę, zanim wagon keblowy zatrzymano, ciało doktora kulało się pod wagonem w rozmaitych pozycyach. Nareszcie okropnie pokaleczonego wydobyto i odesłano wozem ambulansowym do szpitala, lecz w drodze wyzionął ducha. Stało się to w środę 6 bm. Dr. Wilson przybył na wystawę i wówczas jechał do swych znajomych.

-- O 4 godzinie rano 6 bm. policyant James Crowy z Maxwell ul. stacyi policyjnej znalazł ciało nieznajomego człowieka wiszące za szyję na wystającej desce chodnika na rogu DeKoven i Canal ulicy. Odciął wisielca i przywołał patrolkę, która ciało zawiozła do trupiarni.

— „Kit" leopard należący do firmy cyrkowej Irwin Bros., który niedawno temu został oddany do zoologicznej sekcyi Lincoln parku, zagryziony został przez innego leoparda i jaguara, do których klatki „Kit" był wsadzony w ubiegłą środę.

Stróż DeVry odstąpił od klatki na kilka minut dla opatrzenia innego zwierzęcia, gdy nagle starzy mieszkańcy klatki rzucili się na nowego przybysza i w kilku chwilach poszarpali go. Władze parku nie są odpowiedzialne za ten wypadek.

— W czwartek o 8:40 rano wydarzyło się straszliwe zderzenie się pociągów przyczem jedenaście ludzi utraciło życie, 15 odniosło śmiertelne uszkodzenia i 5 zostało lekko potłuczonych i pokaleczonych. Specyalny pociąg na wystawę światową Pan Handle kolei, zbił się z regularnym pennsylvańskim pasażerskim pociągiem pędzącym do Valparaiso. Katastrofa zbicia się pociągów miała miejsce na torze pomiędzy Colehour i Hegewisch. Obydwie lokomotywy i kilka wagonów z obydwu pociągów zostały potrzaskane. Załączona rycina przedstawia zderzenie się pociągów podczas gdy pędziły z regularną szybkością. Zderzenie po-



Zderzenie się dwóch pociągów.

wstało z powodu omyłki, pociąg na wystawę miał zatrzymać się w Colehour tak długo aż nie przejedzie pociąg do Valparaiso, tymczasem wysełacz pociągów przez zapomnienie rozkazał konduktorowi pociągu na wystawę wyruszyć w drogę. Gdy lokomotywy, pędzące z szybkością kilkunastu mil na godzinę, znajdowały się jakie 300 stóp odległe jedna od drugiej — dopiero wtenczas maszyniści spostrzegli, że pędzą na jednych i tych samych szynach. Zatrzymać — było zapóźno i nie w mocy ludzkiej i w kilku sekundach obadwa żelazne konie wpadły na siebie i zbiły się z całą siłą pary. Maszyniści wyskoczyli. Żelazne i stalowe ramy lokomotyw pogięły się i popękały jakby cieńka blacha. Impet zderzenia wyrzucił wagon bagażowy pociągu na wystawę na poprzek szyn a następnie ten wagon wbił się w wagon do palenia w którym najwięcej ludzi znalazło śmierć. Dwa wagony zostały potrzaskane na drzazgi w których pomieszani z drzewem znajdowali się zabici i ranni i pokaleczeni. Dwa wagony bagażowe Valparaiso pociągu zostały wyrzucone ze szyn i potrzaskane. Na tym pociągu nikt nie utracił życia — wszystkie ofiary były na pociągu jadącym do wystawy. Pomiędzy zabitymi znajdował się Anson S. Temple, manażer Schiller teatru w Chicago. Zabitych i rannych mieszkańcy okoliczni pobrali do swych domów w piętnastu minutach po nieszczęściu; z South Chicago przybyło 6 policyantów w patrolkach, które zabitych zabrały do South Chicago do trupiarni. Do rannych przysłano czemprędzej lekarzy i chirurgów, jak równiej przybył ksiądz Reitz, proboszcz kościoła Św. Piotra i Pawła w South Chicago.

—Bankier Lazarus Silverman w kilku dniach znów otworzy swój bank, który kilka tygodni temu zamknąć musiał z powodu wycofania gotówki przez deponujących. Kredytorom zapłaci teraz 25 procent gotówki, resztę obligacyi po 6, 12 i 18 miesiącach. Propozycya ta została przyjętą i bank rozpocznie wkrótce prowadzić interes.

— Bióro dla biednych na rogu Judd i Clinton ulicy, w którem wydawano cierpiącym niedostatek bilety na chleb i mięso, zamknięto dla braku funduszów. Mimo to H. H. Kohlsaat, bogaty piekarz, przysłał 2500 bochenków chleba a jeden kupiec komisowy z South Water ulicy przysłał 150 melonów. Gdy wpłynie dość składek, bióro zostanie znów otworzonem.

— Burmistrz nasz będzie się żenił — tak niesie pogłoska od paru tygodni — i podejrzenie, że „old man" naprawdę chce znów dzielić smutki i pociechy życia z wybranką swego serca, potwierdza fakt, że „old man" kazał odnowić swoją rezydencyę na Ashland bulewarze. W przeszły czwartek malarze zaczęli pracować nad odnowieniem. Robotnicy — jak pisze Daily News — powiadali, że stary burmistrz „zakochany jest jak stary kot." Przyjaciele burmistrza zaś powiadają, że „old man" temu tylko daje odnowić swoje pomieszkanie, aby zmniejszyć liczbę ludzi będących bez pracy.

— W czwartek późno wieczorem dwóch rabusiów napadło kasyera Roberta H. Gruschow w kantorze ofisu Pabst browarni, róg Desplaines i Indiana ulicy, i zabrali blizko 8 tysięcy dolarów w gotówce, których liczeniem podówczas kasyer był zatrudniony.

Gruschow podówczas znajdował się sam w kantorze i zajęty był sortowaniem i liczeniem banknotów, gdy usłyszał stuk za drzwiami. Ponieważ uważał że to może stróż przechodzi, nie zwrócił na to uwagi. Po chwili stuk był głośniejszym i myśląc, że może stróż chce wnijść zapytał się co żąda i zarazem drzwi odryglował i otworzył na oścież. W tej chwili pierwszy z dwojga ludzi stojących za drzwiami uderzył kasyera jakiemś tępem narzędziem tak silnie, że Gruschow upadł na podłogę bez przytomności. Następnie napastnicy szybko zgarnęli leżące na biórze banknoty i czemprędzej uszli. Tak się spieszyli że nie zabrali kilkadziesiąt jednodolarówek papierowych, które spadły tu i owdzie na podłogę. Kwota zabrana wynosiła blizko 8 tysięcy dolarów. Po kilku minutach przybył stróż zdziwiony że są drzwi otwarte. Gdy wszedł kasyer zaczął odzyskiwać przytomność. "Co się stało?" zapytał widząc leżącego kasyera. „Było tu dwóch ludzi, którzy zabrali pieniądze." Stróż powiedział, że co dopiero widział jednego człowieka szybko oddalającego się i nie czekając dłużej, wybiegł w pogoń — lecz daremnie — napastnicy znikli w ciemnościach nocy, i nie pozostało nic innego do czynienia jak donieść o rabunku policyi.

— W sobotę wieczorem rozpoczął się w lokalu Chinczyka Pung Kwang Ku w Groveland kongres zastępców wschodnich religii — zwolenników religii Confucyusza, Buddhy i innych sekt z Japonii, Chin i Indyj.

— Lada którego dnia burmistrz powoła do pracy z rzeszy niezatrudnionych dwa tysiące ludzi do czyszczenia ulic i uliczek. Płaca ma być jednego dolara na dzień. Chcący uzyskać pracę mają się zgłaszać do komitetu pracy pod Randolph ulicy wiaduktem.

— Ludzie, którzy rozpoczęli pracę na kanale drenażowym i po jedno godzinnej pracy porzucili robotę, namyślili się — a raczej około 200 z nich powróciło do pracy.

— Policya nie ma jeszcze śladu po łotrach, którzy się włamali do bióra w browarze Pabsta i z niego ukradli znaczną sumę pieniędzy po zbiciu kasyera Gruschowa w sposób taki, iż utracił przytomność.

—Ubiegłego piątku posłano znów 300 ludzi do pracy nad kanałem blizko Lemont'u. Pomiędzy tymi jest wielu Polaków. W sobotę wysłano 600 ludzi.

— Zostanie zaprowadzony w użyciu kremacyjny piec na kołach, w którym spalone na popiół zostaną wszystkie śmiecie itd. Piec ten posuwany będzie z miejsca na miejsce według potrzeby. Tym sposobem kwestya co robić ze śmieciami i jak ich się pozbyć została załatwioną.

— W piątek wieczorem umarł H. J. Smith z pod No. 6024 Ada ul., gdy spostrzegł, że jego 9 letni syn bije się z towarzyszem, z którym się poprzednio bawił.

— „Jury" prowadząca inkwest w sprawie straszliwego nieszczęścia kolejowego w Colehour, uznała, że odpowiedzialnymi za nieszczęście są superintendent Chas. Law, telegrafista O'Connor i inni urzednicy Fort Wayne kolei.

— W sobotę wieczorem zniszczył pożar tak zwany „Bucklen flat", położony na rogu Michigan ave. i Peck Court. Strata wynosi $20,000.

— W niedzielę wieczorem zaczął się nowy rok żydowski (5654). Burmistrz Harrison uwolnił na dwa dni od pracy urzędników miejskich wyznawających wiarę mojżeszową.

— W obecności setek ludzi wracających z wystawy został w niedzielę po południu przejechany przez wagon linowy Cottage Grove ave. linii na rogu Wabash ave. i Peck Court 15 letni James Martin. Potoczył się i spadł z wagonu a koła odcięły mu zupełnie prawie obie nogi. Umarł za kilka godzin w szpitalu św. Łukasza. Rodzice jego mieszkają pod No. 127 Forquer ul.

— Przy ogólnej pijatyce i bijatyce w domu położonym pod No. 27 przy Edgemont ave. został w niedzielę po południu śmiertelnie ranionym niejaki Edward Ford przez niejakiego James'a Davis.

— Wściekły pies pokąsał w niedzielę na Laughlin ul. i na 47 ul. trzech chłopców, dorosłego mężczyznę i kilka psów. Po długiej gonitwie zdołało kilku policyantów go zastrzelić.

— Trzy letnie dziecko Nyrykowskich mieszkających pod No. 206 N. Sangamon ulicy umarło z głodu, jak powiada „Record". Nyrykowski jest rzetelnym i pracowitym człowiekiem, lecz przez 6 miesięcy nie mógł znaleźć pracy; żona jego także pomimo najlepszej woli nie mogła znaleźć żadnego zatrudnienia. W ostatnich czasach nie mieli żadnej żywności dla siebie i 8-ro dzieci, z których jedno z młodszych faktycznie z głodu umarło.

— Rada miejska rozpoczęła w poniedziałek swą sesyę zimową.

— Wielki pożar wybuchł w poniedziałek wieczorem w składach drzewa w Pullman. Pożar powstał na końcu 109 ul. przy Calumet jeziorze i szerzył się coraz bardziej tak, iż nareszcie zajął cały obszar pomiędzy 109, 110 i Fulton ulic. Prawie 20 akrów zostało zajętych przez pożar i dziesięć milionów stóp kwadratowych drzewa się spaliło. Strata $250,000.

—Niejaki Franklin, negier, napadł w niedzielę rano żonatą negierkę Addie Carter w podwórzu po za jej mieszkaniem i zadał jej w głowę 23 rany dłutem. Franklin był zazdrosnym o jej męża.

— L. Twoigowski, liczący 22 lata a mieszkający pod No. 8642 Baltimore ave., chciał w poniedziałek skoczyć na 87 ulicy na pociąg towarowy Baltimore & Ohio kolei, padł i dostał się pod koła, które mu odcięły nogi przy kolanach. Prawdopodobnie nie pozostanie przy życiu.

Ostatnie wiadomości.

Kissingen, 11 września. Stan Bismarcka niepokoi bardzo jego przyjaciół. Nie może opuszczać łóżka, a najmniejszy ruch sprawia mu boleści. Nawet ręce bolą go tak, że inni muszą mu podawać żywność. Lekarz jego, znany dr. Schweninger, chce go wysłać do łagodniejszego klimatu. Bismarck zachorował wskutek silnego zaziębienia.

Berlin, 11 września. 23 zastępców prusko-polskich socyalistów miało tu wczoraj zgromadzenie i utworzyło stowarzyszenie polskiej socyalno-demokracyi, która atoli będzie niezawisłą od niemieckiej socyalno-demokracyi i głównie się zajmie interesami prusko-polskich robotników.

— Cesarz podziękował piśmiennie księciu Hohenlohe Schillingfuerst, gubernatorowi Alzacyi-Lotaryngii za miłe przyjęcie i wyraża swe przekonanie, że dwie te prowincye nigdy już od Niemiec nie odpadną.

Berlin, 11 września. Wszyscy, którzy w Moabickim szpitalu chorowali na cholerę, zostali wypuszczeni i wydział dla chorych na tę zarazę został zamknięty. W innych szpitalach nie było cholery.

Paryż, 11 września. De Mirabel, jen. dywizyi armii francuzkiej, został rażony paraliżem.

— Nieprzyjaźń Francyi przeciw Anglii wzmaga się z każdym dniem. Nasamprzód zmuszono rząd do protestowania przeciw wmieszaniu się Anglii do kwestyi siamskiej. Potem chciano, aby rząd podniósł znów kwestyę egipską, a obecnie prasa krzyczy przeciw Anglii, ponieważ Niger kompania ma stawiać przeszkody eksploratorom francuzkim. Są ludzie, którzy twierdzą, że prasa atakuje Anglią, aby odwrócić uwagę ludu od manewrów, rewii i odwiedzin fortec nadgranicznych przez cesarza niemieckiego, w czem mu towarzyszy następca tronu włoskiego.

Robią się wielkie przygotowania w Toulonie, aby przyjąć flotę moskiewską.

Bruksella, 11 września. Górnicy w Boinage okręgu w prowincyi Hainaut grożą strajkiem, jeżeli ich myto nie zostanie podwyższone.

Londyn, 11 września. W Retford-on-the-Isle, w powiecie Notts, wydarzył się jeden wypadek cholery.

— Wielki strajk górników w Anglii zdaje się zbliżać ku końcowi. Wiele tysięcy górników w Nord-Staffordshire widząc, że strajk nie ma powodzenia, powróciło do pracy po starych cenach.

— Gladstone został wczoraj w kościele w Blairgomin w Szkocyi, gdzie obecnie bawi, dwa razy w bardzo grubiański sposób obrażony przez tamtejszego pastora. Nasamprzód nie chciał przywitać starego męża stanu, a po drugie z kazalnicy potępiał ludzi, którzy w większej liczbie niż zwyczajnie się zjawili, ponieważ Gladstone tam był, mówiąc, że nie przyszli uczcić stwórcę, lecz stworzenie.

Odessa, 11 września. Tutaj dało się dzisiaj uczuć silne trzęsienie ziemi, które trwało 13 sekund.

Buenos Ayres, 11 września. Brazyliańska rewolucyjna flota pozostaje jeszcze w porcie, chociaż miała udać się do Santos i rozpocząć rodzaj walki guerillasów, aby się później połączyć z powstańcami w Rio do Sul. Obawia się dwóch fortów znajdujących się przy wejściu do portu.

Zatoka jest 17 mil długą i 11 szeroką, lecz przy wejściu jest tylko 1½ mili szeroką, a po obu stronach znajdują się twierdze, w których leżą załogą żołnierze sprzyjający prezydentowi Peixotto. Wejście jest zabezpieczone przez torpedosy, tak iż flota zostałaby wysadzoną w powietrze, gdyby usiłowała port opuścić. Rewolucyoniści są ograniczeni na zatocę, a na lądzie znajduje się wszędzie wojsko prezydenta, tak iż nie mogą dostać posiłków ani zapasów.

Buenos Ayres, 11 września. W Tacuman wciąż trwają walki po ulicach. Obie strony dostają posiłki.

Berlin, 11 września. Tutejszy wydział spraw zagranicznych został uwiadomiony, że rząd chiński przygotowuje protest przeciw postępowaniu Francyi i wydał rozkaz, aby chińska flota pancerna była gotową do wypłynięcia.

Rio de Janeiro, 11 września. Powstańcy zostali pobici, gdy usiłowali wylądować w pobliżu Nichy i utracili 50 ludzi.

Londyn, 12 września. Rząd rosyjski zamierza kupić 24,500,000 ćwierci żyta.

Praga, 12 września. Młodo-Czesi grożą buntem tak, iż nie wolno im już odbywać zgromadzeń. Wojsko patroluje ulice. Jeden Czech został uwięziony, ponieważ zeszpecił cesarskiego orła.

Petersburg, 12 września. Parowiec Shermoksha spalił się na Wołdze. 15 majtków i 12 pasażerów znalazło śmierć w płomieniach.

Wiedeń, 12 września. Podczas uczty w Borrosebes, głównej kwaterze cesarza austryackiego podczas manewrów we Węgrzech, tenże wzniósł toast na cara i nazwał go „swym drogim przyjacielem."

Londyn, 13 września. W kołach politycznych mówią o tem, że Szwecya przyłączy się do trójprzymierza.

Londyn, 13 września. 19,000 górników w Anglii zażądało, aby strajk górników trwał dalej.

Bardzo dobre widoki.

Z Pittsburga donoszą 11 września: Mnóstwo ludzi dostało dzisiaj zatrudnienie przez ponowny ruch w licznych tutejszych fabrykach stali i żelaza. Po pierwszy raz od 30 czerwca rb. pracowano w wszystkich wydziałach tak zwanych „American Works" Jonesa i Laughlina, którzy zatrudniają 3500 ludzi. Przy szesnastu piecach poczęto pracować w „National Tub Works", jako i w blachowni firmy Morehead, McCleane & Co."

Wszyscy robotnicy pracują znów w Carbon stalowni i fabryce żelaza sztabowego, w dwóch „puddlerniach" i czterech fabrykach blachy żelaznej tak zwanych „United States Iron and Tin Works". W zakładach spółki „Zug & Company" poczęto częściowo pracować, podczas gdy inne firmy przysposabiają się do rozpoczęcia pracy.

Z Schenectady, N. Y., donoszą tego samego dnia: W „Empire State Knitting Works" poczęto dzisiaj pracować po miesięcznym zastoju; John Wiederhold & Co.", fabrykanci towarów wełnianych, ubiorów spodnich i t. d. poczęli także pracować, chociaż tylko ze zmniejszoną liczbą robotników.

Z Fall River, Mass., donoszą: Dzisiaj są znów w ruchu tutejsze przędzalnie z wyjątkiem 23 z 67, jednakże ze zmniejszonem mytem o 9 do 14⅔ procent.

Z Erie, Pa., piszą: W fabryce H. F. Watson Paper Co.", gdzie dotychczas pracowano pół czasu tylko, pracuje się od dzisiaj znów pełny czas, przez co 900 ludzi dostało zatrudnienie.

I w „Erie Forge Works", gdzie wcale nie pracowano, rozpoczęto dzisiaj pracę jak zwyczajnie.

Z Springfield, O., donoszą: W hamerni Whitely'ego rozpoczęło dzisiaj 200 robotników pracować. Za kilka dni jeszcze więcej ludzi dostanie pracę.

Samobójstwo kasyera bankowego.

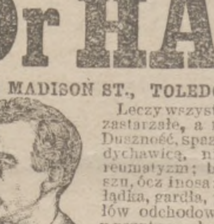
Z Tyrone, Pa., donoszą 11 września: Jen. Roberta A. McCoy, kasyera banku Blair powiatu znaleziono dzisiaj rano bezprzytomnego w jego pokoju z raną od kuli w skroni. Umarł w trzy godziny potem nie odzyskawszy przytomności. Pozostawił list, w którym powiada, że śmierć jego żony i jednego syna zrobiły mu życie ciężarem. Tak bank jak i osobiste jego sprawy znajdują się w najlepszym porządku. Jen. McCoy był jednym z najznakomitszych biznesistów i znakomitym politykiem w Blair powiecie. Służył w wojnie domowej i uzyskał stopień jenerała brygady, a po ukończeniu wojny został sekretarzem prywatnym gubernatora Curtin. Od roku 1874 był kasyerem Blair County banku w Tyrone.

* Mężczyzni z siwemi lub niebieskiemi oczami są celniejszymi strzelcami jak ci, którzy posiadają oczy kolorów ciemnych.

†

Donoszę krewnym i znajomym iż Apolonary Jaskulski pożegnał się, z tym światem dnia 3 Września przeżywszy lat 49, opatrzony sakramentami świętemi, pozostawił mnie i sześcioro dzieci.

W smutku pogrążeni żona i dzieci
żona Katarzyna Jaskulska,
dzieci Wacław
Antoni
Józef
Wojciech
Franciszek
i Jan,
i Babcia
(z domu Katarzyna Sobczyńska) z Księztwa Poznańskiego.
Katarzyna Jaskulska,
1187 Sycamore Str., Camden, N. J.



Ceny Targowe.

Chicago, 12 Września 1893.

Żywe świnie	5.35—6.15
Owce	2.00—4.70
Bydło, 100 funtów	2.00—5.00
Cielęta	2.50—3.25
Owies	26—29
Pszenica	58—65
Żyto	44—48½
Groch, buszel	90—1.00
Siano	7.00—11.00
Len	1.01—1.02
Kukurydza	31½—41¾
Spirytus	1.12
Fasola, miech	1.70—1.75
Indyki, funt	10—11
Kaczki	9—12
Kury	—10½—12
Cytryny, pudło	3.50—6.00
Miód, funt	6—15
Łój	3—4½
Masło	14—25
Jaja, tuzin	14
Ogórki, tuzin	10—15
Jabłka	2.00—3.25
Gęsi, tuzin	3.00—6.00
Banany, pudło	1.50
Cwikła,	1.00—1.25
Brukiew, pudło	20—25
Pomarańcze, pudło	1.80—2.50
Tymotka	3.00—3.50
Smalec	8.50
Peklowina	14.85
Schaby, 100 funtów	10.00
Buteryna, funt.	13½—18
Mąka pszenna	1.35—3.75
Kartofle	75—80
Brzoskwinie koszyk	20—25
Jeżyny	1.00—1.25
Kalafiory, pudło	75—1.50
Pomidory, crate	25—35
Melony, 100	15.00—20.00
Szynka.	7.50
Cebula beczka	1.50—1.75